Rok XII. Nr. 143 Sosnowiec, wtorek 25 maja 1937 roku. Cena numeru 10 grosz

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon: ... 6.16.92, ... 14.97

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i ... Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. ...

Ks. Michał przybył do Warszawy

Audiencje u P. Prezydenta i marsz. Smigłego-Rydza

WARSZAWA, 24. 5. Pociąg, wiozący rumuńskiego następcę tronu przybył do Warszawy punktualnie o godz. rano. Na dworcu zgromadzili się celem powitania ks. Michała min. Beck w imieniu Prezydenta R. P., wiceminister Głuchowski poseł rumuński w Warszawie, poseł polski w Bukareszcie, szef gabinetu wojskowego Prezydenta R. P. gen. Schally i wielu dostojników cywilnych i wojskowych — Dworzec udekorowano flagami o barwach rumuńskich i polskich.

Po przywitaniu z dostojnikami państwowymi i wojskowymi ks. Michał przeszedł przed frontem kompanii honorowej wojska, a następnie przed frontem kompanii strzeleckiej i drużyny harcerskiej. Po uroczystościach powitalnych ks. Michał odjechał w towarzystwie gen. Schally na Zamek, gdzie zamieszkał jako gość Prezydenta R. P.

W chwili, gdy samochód, wiozący Jego Królewską Wysokość ks. Michała wjeżdżał na dziedziniec zamkowy, warta kompanii zamkowej wystąpiła pod broń.

U wejścia na schody Władysławowskie powitał Jego Królewską Wysokość szef kancelarii cywilnej Prezydenta R. P. Łepkowski z adiutantem Prezydenta i przeprowadził go wraz ze świtą do przygotowanego apartamentu.

O godz. 11 ks. Michał udał się w towarzystwie dyrektora protokułu dyplomatycznego Romcra, komandora Fundatenau i płk dypl. Ludwika do salonów na 2-im piętrze, gdzie oczekiwał go Prezydent Rzeczypospolitej.

Po złożeniu wizyty panu Prezydentowi Rzplitej ks. Michał złożył wizytę pani prezydentowi Mościckiej. po czym Prezydent Rzeczypospolitej rewizytował ks. Michała.

W godzinach południowych J. K. M. ks. Michał złożył wizytę Marszałkowi Śmigłemu - Rydzowi, a następnie marszałkowej Piłsudskiej w jej mieszkaniu przy ul. Klonowej.

O godz. 13.20 marszałek Śmigły - Rydz udał się na zamek, gdzie rewizytował JKM. ks. Michała w jego apartamentach.

O godz. 13.30 Prezydent Rzeczypospolitej wraz z małżonką podejmował JKM. ks. Michała śniadaniem.

W godzinach popołudniowych ks. Michał zwiedził fabrykę płatowców i lotnisko na Okęciu.

Zjazd Związku Legionistów

w obecności marsz. Smigłego i płk. Koca

WARSZAWA, 24. 5. W Warszawie odbył się dziś nadzwyczajny walny zjazd delegatów Związku Legionistów w obecności marsz. Śmigłego - Rydza pod przewodnictwem płk. Koca.

O godz. 10 rano zebranie zagaił płk. Koc, po czym zabrał głos marsz. Śmigły Rydz, który wygłosił 10-minutowe przemówienie zwrócone wyłącznie do legionistów i mające charakter poufny. Po przemówieniu marszałek opuścił zebranie ze względu na przyjazd rumuńskiego następcy tronu ks. Michała.

Następnie ponownie zabrał głos płk Koc, który przedstawił dzieje powstania Obozu Narodowego.

Co do dalszych planów obecnie na pierwszym miejscu znajdują się zagadnienia robotnicze i młodzieżowe. Zagadnienie robotnicze są w trakcie naświetlania i opracowania, gdyż dotąd traktowano je tylko fragmentarycznie. Trudniejszym jest zagadnienie młodzieżowe, istnieje bowiem konflikt między starymi i młodymi legioniści zaś i POW-iacy żyją dotychczas kategoriami lat 1912 i 1914 i refleksjami historycznymi. Z tego wypływają główne trudności.

Po przemówieniu płk. Koca zadano mu szereg pytań na które odpowiedział. Cały zjazd uznany został za wewnętrzny i przemówienia wygłoszone na nim, opublikowane nie będą.

Po omówieniu spraw organizacyjnych o godz. 2.30 zjazd zamknięto. W obradach wzięło udział tylko 40 osób a mianowicie członkowie komendy głównej, prezesi okręgowi i po jednym delegacie z każdego okręgu.

Zeznania oskarżonych

w procesie o zajścia myślenickie

KRAKÓW, 24. 5. W poniedziałek w piątym dniu procesu towarzyszy Doboszyńskiego, ława dziennikarska jest szczelnie obsadzona.

Pierwszy przed trybunałem stanął Piotr Tylek, rolnik. Nie brał on udziału w zajściach, albowiem wrócił do domu spod Skawiny i wtedy dowiedział się, że zebranie odbywa się w Chorowicach. — Przewodniczący stwierdza, że Tylka widział w Myślenicach oskarżony Wyrwa.

Następnie zeznawał Piotr Jedynak który do winy się nie przyznaje.

Następnie zeznaje 50-letni Jan Romek. Był on przez cały czas towarzyszem Wąchały.

Nie był w Myślenicach, lecz poszedł z Wąchałą do Poręby, gdzie mieli się spotkać z Doboszyńskim. Gdy byli w Porębie, nadszedł jakiś osobnik i oświadczył, że trzeba uciekać, bo są otoczeni przez policję. Gdy nadeszła policja, nikt nie strzelał z oddziału Doboszyńskiego, gdyż wszyscy byli porozdzielani. Policja zaczęła strzelać, a Doboszyński gdzieś odszedł. Osk. Romek zrozumiał, że trzeba uciekać, gdyż inaczej wszystkich ich wystrzelają. Posłał jednego z obecnych po Doboszyńskiego, a sam polecił paść na ziemię.

W ciągu zeznań tego oskarżonego obrońca Kuśmierz zadaje mu pytania, z których cztery zostały uchylone, a mianowicie:

Obr. Kuśnierz. Ilu Żydów jest w Polsce?

Przewodn. — Uchylam to pytanie

Obrońca: — Kto rządzi w Polsce?

Przewodn. — Uchylam to pytanie

Obrońca: — Kto jest prezydentem Krakowa.

Przewodn. — Uchylam to pytanie

Obrońca: — Kto jest największym wrogiem Polski?

I to pytanie przewodniczący uchyla po czym zwalnia oskarżonego i zarządza przerwę.

Po przerwie zeznają trzej ostatni oskarżeni.

Na dzień jutrzejszy powołano pierwszych świadków dowodowych. M. in. Mieczysława Królikiewicza, komisarza policji państwowej, Tadeusza Markiewicza, nadkomisarza policji. komendanta powiatowego, Józefa Kuziela, komisarza policji, zastępcę naczelnika urzędu śledczego i innych.

Smierć dziewczynki

pod kołami wozu w Grodźcu

Wczoraj po południu o godz 4.15 na ul. Reymonta w Grodźcu wydarzył się mrożący krew w żyłach wypadek

Jezdnią przechodziła. pozostawiona bez opieki 5-letnia Janina Motyka (Grodziec, ul. Reymonta) W tym momencie nadjechała na rowerze mieszkanka Grodźca Wajstlatówna. Dziewczynka chciała usunąć się rowerzystce z drogi i wpadła pod nadjeżdżający właśnie wóz, naładowany węglem prowadzony przez Mariana Pijaka z Łagiszy.

Nieszczęśliwa dziewczynka doznała pęknięcia czaszki i ogólnych ciężkich obrażeń, tak, że w kilka minut życie zakończyła. Policja prowadzi w sprawie wypadku — dochodzenie.

Dodać należy że ul. Reymonta jest bardzo wąska to też nie trudno tam o nieszczęśliwy wypadek.

Min. Kościałkowski i dyr. Dolanowski

na zniszczonych terenach

WARSZAWA, 24. 5. Minister Opieki Społecznej Marian Zyndram - Kościałkowski i dyrektor Funduszu Pracy Mikołaj Dolanowski udali się dziś rano w Kieleckie, na tereny dotknięte straszliwą klęską powodzi.

W dniu dzisiejszym na terenie powiatu pińczowskiego po przejściu katastrofalnej burzy rozpoczęła się powódź.

W gminie Kościelec wystąpiła z brzegu rzeka Szreniawa i zalała pola uprawne i ogrody.

Ogółem zalanych zostało około 800 ha. ziemi. Komunikacja kolejowa między Koszycami a Kościelcem została przerwana. Ludność z zagrożonych wsi na czas ewakuowano w bezpieczne miejsca, Również pod Koszycami zanotowano gwałtowny przybór Szreniawy, która zalała okoliczne pola Skalmierzem. Poziom wody na rzeczce Nidzica podniósł się o trzy metry ponad stan normalny.

Podmyty tor kolejowy na tej rzece w okolicy Topoli został w ciągu nocy zerwany. Pod Piotrowicami Nidzica zalała niziny, również poziom Wisły w pow. pińczowskim podniósł się w dniu dzisiejszym o 1 mtr. 54 cm. lecz niebezpieczeństwa powodzi niema

(O szczegółach katastrofalnej burzy piszemy obszernie na str. 2 i 4-ej)

——oOo——

Dyr. Klott w Katowicach

O unormowanie czasu pracy w górnictwie

KATOWICE, 24. 5. Przybył dziś do Katowic główny inspektor pracy dyr. Klott, jako przewodniczący międzyministerjalnej komisji, powołanej przez p. Ministra Opieki Społecznej, rozpoczął dziś wstępne rozmowy z przedstawicielami związków zawodowych oraz Związkiem Pracodawców w sprawie unormowania czasu pracy w górnictwie.

W dniu jutrzejszym odbywać się będą dalsze rozmowy na ten temat.

——oOo——

Ofensywa wojsk rządowych

na froncie Guadalajary

MADRYT 24. 5. Agencja Havasa donosi, że wojska rządowe posunęły się wczoraj o 10 kilometrów na wschód od Cifuentes na froncie Guadalajary, zajmując 7 miejscowości. Operacja ta trwała 4 godziny i była poprzedzona przez niezwykle silne przygotowanie artyleryjskie. W ataku wzięło udział 20 czołgów i liczne jednostki zmotoryzowane. Zaskoczony nieprzyjaciel stawiał tylko nieznaczny opór, pozostawiając na placu boju duże ilości materiału wojennego.

Z KRAJU

Atak wieśniaków
NA EGZEKUTORÓW PODATKOWYCH

Do mieszkania Senderów we wsi Szyce (pow. olkuski) przybyło dwu egzekutorów z urzędu skarbowego w Olkuszu, aby zająć ruchomości za zaległe podatki.

Na wieść o egzekucji w zagrodzie Senderów zebrało się około 50 chłopów, uzbrojonych w kłonice, noże i kamienie, żądając aby poborcy natychmiast opuścili zagrodę.

W pewnej chwili z tłumu padły kamienie nie wyrządzając na szczęście nikomu krzywdy.

Urzędnicy widząc groźną postawę wieśniaków, wystrzelili na postrach kilkakrotnie z rewolwerów i opuścili zagrodę.

Strajk 3 tys. robotników
SEZONOWYCH W KRAKOWIE

Na robotach publicznych w Krakowie rozpoczął się strajk okupacyjny 3 tysięcy robotników, zajętych przy budowie dróg, kanalizacji i obwałowaniach. Strajkujący złożyli na ręce prezydenta miasta postulaty, domagając się zniesienia turnusów, zawarcie umowy zbiorowej i podwyżki płac. Strajk ma przebieg zupełnie spokojny.

Bereza za niedotrzymanie zobowiązań
W STOSUNKU DO ROBOTNIKÓW

Dnia 22 maja br. został odesłany do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej Naum Cukier, współwłaściciel fabryki dykt towarzystwa przemysłu drzewnego Plywood - Union w Horodyszczu pod Pińskiem, za złośliwe sabotowanie decyzji arbitrażowej i niedotrzymanie zobowiązań w stosunku do robotników, którzy poddali się całkowicie orzeczeniu arbitrażowemu.

Osobliwe harce
PIORUNA

W wiosce Kielnie pod Wejherowem, piorun podczas minionej krótkotrwałej burzy uderzył w drzewo rosnące w pobliżu domostwa i roztrzaskał je, następnie wpadł na wiązania dachowe i strychem, a wreszcie sufitem wpadł do mieszkania, rozbił piec i przez okno wypadł na podwórze by uderzyć ponownie w roztrzaskane drzewo, które zostało kompletnie ścięte. Z całego wypadku najbardziej znamiennem jest, że w chwili niesamowitych harców pioruna, w mieszkaniu znajdowała się rodzina, złożona z 7 osób, spośród której nikt nie doznał najmniejszych obrażeń.

Noc grozy nad Miechowem i Słomnikami
Nawałnica niosła śmierć i zniszczenie

Jak pisaliśmy w ub. sobotę, nad Krakowem i woj. Kieleckim zawisła groza burzy. Powietrze parne, niebywale wysoka temperatura, wreszcie napływ w godzinach popołudniowych ciężkich chmur, sygnalizowały większą burzę. I istotnie burza nadciągnęła około godz. 17-ej, azeby

około godz. 22-giej przejść w straszliwą ulewę.

Równocześnie nadeszły alarmujące wiadomości o wielkiej burzy i jej skutkach w okolicy Krakowa, w powiatach miechowskim, proszowskim i olkuskim.

Wysłannik I. K. C. taką zdaje relację z miejsca katastrofy żywiołowej.

Po półgodzinnej jeździe docieramy do Słomnik. Stwierdzamy na miejscu, że powódź przyszła nagle. Wprawdzie padał deszcz i szalała wichura, ale zrazu wyglądało to niegroźnie. Dopiero potem

wtargnęła do Słomnik fala od strony Miechowa,

zastając miejscową ludność zupełnie nieprzygotowaną. Przybór miejscowej rzeczki Szreniawy, którą jeszcze przed paroma godzinami można było przeskoczyć, dokonał się wprost w mgnieniu oka. Woda w tej rzeczce przybrała, osiągając momentalnie poziom 6—7 m.

Nie było czasu na ratowanie mienia, ludzie wyskakiwali z łóżek i uciekali przed groźnym żywiołem. Grozę powiększała ciemność nocy, wichura i smagający dotkliwie deszcz. Na domiar złego woda zalała miejscową elektrownię. Natychmiast zorganizowano dorywczą akcję straży pożarnej. Wiceburmistrz Kud wpływał przedewszystkim na ludność, aby nie szerzyć paniki. Gdy ekspedycja nasza przybyła do Słomnik, najgroźniejsza fala powodzi już przeszła. Chodziło o ustalenie rozmiarów katastrofy.

Mała rzeczka, która urosła do rozmiarów rzeki, uniemożliwia dostanie się do zalanych chat.

Dochodzą jeszcze krzyki zatopionych, wołających ratunku.

Z kolei udajemy się do Miechowa, skąd nadeszły wiadomości o 10-ciu osobach utopionych.

Kilka kilometrów przed Miechowem woda dochodzi do szosy i częściowo już ją zalewa. Gwałtowna ulewa zatopiła w bardzo krótkim czasie całą okolicę. Strumienie wody przewalały się ulicami, powodując wyrwy w bruku, rozrywając szosę na wielkich przestrzeniach, wdzierając się w piwnice domów.

W jednym momencie trzy domy przy ul. Piłsudskiego zaczęły się dosłownie walić.

Mieszkańców trzech domów przy ul. Piłsudskiego 13, 15 i 17, usunięto natychmiast, ratując, co się dało. Niżej położone ulice, a nawet dzielnice i cały rynek zostały zalane wodą.

Należy podkreślić, iż miejscowa ludność pospieszyła z pomocą najbardziej zagrożonym. Budowano tratwy z desek, które spuszczano na wodę i drągami popychano pod domy. Walka jednak z żywiołem była niezmiernie utrudniona. Silny prąd łamał tratwy.

Utonął Antoni Żurkowski, miejscowy rzeźnik,

który wraz z Rzepkiewiczem tratwą udawał się na ratunek zagrożonego młyna Nowickiego. Nie było sposobu uratowania Żurkowskiego, gdyż został on zaraz porwany przez prąd i już nie wypłynął.

Droga do stacji kolejowej została zalana. Woda podmyła tor kolejowy na przestrzeni około 200 metrów, skutkiem czego zatrzymano dwa pociągi na stacji. Na dworzec spieszy obok nas miejscowy lekarz, którego zawiadomiono o tem, że wśród pasażerów znajdują się chorzy. Zaryzykował on przejście przez grożący zawaleniem się most.

Zalana jest również dzielnica Janów, podobnie jak i rzeźnia miejska. Z innych dzielnic woda już ustąpiła.

Wracając dowiadujemy się, iż zorganizowano pomoc wojskową. Saperzy już pracują w Słomnikach. W międzyczasie w nocy dochodzi wiadomość, że

rzeka wyrzuciła obok cmentarza żydowskiego pierwszą ofiarę. Jest nią małe dziecko.

Po długich usiłowaniach wśród ciężkiej pracy, przy wichrze i na deszczu saperzy dotarli do domów zalanych. Żołnierskie ręce wynoszą dalszą ofiarę, zwłoki starej kobiety, żony wyrobnika Kurka, którą śmierć zastała w łóżku.

Dopiero nad ranem w niedzielę nadeszły dalsze szczegóły o straszliwej katastrofie powodzi w pow. krakowskim i sąsiednich. Gdy sytuacja stawała się z każdą minutę delozowały wło ścian z zalanych już częściowo domów we wsi Zielonki. Na dwóch pontonach przyjechało 14-tu żołnierzy saperów. Włościanie jednak nie chcieli opuścić swego dobytku, uciekając na strychy. Wobec tego wojsko nie delożując mieszkańców zawróciło. Dostawszy się jednak na środku ogromnie wezbranej Białuchy w wir, uderzyły w pewnym momencie obie łodzie o przęsło mostu i wywróciły się

12 żołnierzom udało się uratować, natomiast dwaj utonęli.

O straszliwych skutkach nawałnicy w pow. Olkuskim piszemy na str. 4-tej.

Kto wygrał na loterii?

We wczorajszym pierwszym i drugim ciągnieniu Państw. Loterii Klasowej główne wygrane padły na numery:

Zł. 10.000 nr. 69460.

Zł. 5.000 na n-ry: 3202 55253 82678 121465 137644 167042 170962.

Zł. 2.000 na n-ry: 4093 11391 14586 68534 70015 73143 78063 95477 114772 133088 154160 161189 155652 156263 172558 180878.

Zł 1.000 na n-ry: 18929 20152 22727 24150 26729 44122 49777 79220 82496 86031 87933 94648 98076 100798 113211 115496 122522 130224 136840 142870 143056 149614 155268 156551 158561 163769 169491 171060 174503 174178 177772 185280.

Dajemy głos

Działalność Związku Strzeleckiego
powiatu zawierciańskiego

Doroczny zjazd delegatów Z. S daje niejako obraz całorocznej pracy i rozwoju Związku Strzeleckiego w powiecie. To też i tym razem możemy dumnie poszczycić się dorobkiem i siłą efektywną naszych oddziałów.

Braliśmy czynny udział, jako czynnik przykładowy ofiarnej pracy społecznej w organizacjach o charakterze ogólnej i wyższej użyteczności. Pozatym wiąże nas zgodnie współżycie i wzajemna pomoc z organizacjami wyznającymi wspólną ideologię i stojącymi na gruncie lokalnej pracy dla Państwa. Prace wyszkoleniowe uskuteczniališmy przez wychowanie obywatelskie, wychowanie fizyczne, strzelectwo przysposobienie zawodowe i propagandę. Na ogólną ilość członków ćwiczących ukończyło I-szy stopień P. W. — 94 proc. II-gi stopień P. W. — 38 proc. 240 strzelców zostało przeszkolonych na obozach P. W. i W.F 35 proc. strzelców ukończyło różne kursy 45 podof. Z. S. zostało przeszkolonych na kursach unitarnych, pozatym przeprowadziliśmy szereg odpraw wyszkoleniowych dla oficerów i podoficerów.

W zrozumieniu doniosłości działu strzelectwa dążyliśmy do podniesienia autorytetu strzelectwa wśród innych sportów. Wysiłki te nie poszły na marne, a dały zadawalające wyniki. 82 proc. członków na szych posiada O. S., a przez strzelnice przesunęło się z górą 5.000 osób, z których 60 proc. opuściło strzelnicę ze zdobytą odznaką strzelecką.

Ciężki na naszym terenie dział pracy „Wychowania fizycznego“ ze względu na szczupły sprzęt W. F. i środki finansowe obracał się w programach „Szkoły Junaka“, jako podstawowym środku fizycznopsychicznym do wyrobienia zręczności, szybkiej orientacji i siły.

Zorganizowaliśmy marsz patrolowy ze strzelaniem, bieg narodowy na przełaj, gry sportowe (siatkówka, koszykówka) zawody lekkoatletyczne (bieg na 100 i 3000 mtr., skoki wdal, pchnięcia kulą, sztafeta 4 x100 t. p.) w miesiącach zimowych urządziliśmy zawody ping-pongowe oraz narciarski bieg płaski. Zewnętrznym wyrazem usportowienia powiatu jest P. O. S. i w chwili obecnej 80 proc. członków posiada tę odznakę.

Podstawowym czynnikiem w całokształcie prac było wychowanie - obywatelskie, dążące podnieść strzelca do typu nowoczesnego Polaka — obywatela — żołnierza Poprzez świetlice, biblioteki, radio, filmy, odczyty, widowiska sceniczne, chory i orkiestry, akcje i wystąpienia zewnętrzne oraz uroczyste obchody staraliśmy się zrodzić w członkach samopoczucie obywatelsko - żołnierskie. I tu zawdzięczając przedewszystkiem nauczycielstwu, które ofiarnie i bezinteresownie poświęca swój drogi czas na podniesienie wiedzy wśród młodego pokolenia strzelców, szczególną opieką otaczaliśmy narybek strzelecki „Orlęta“ Z. S. Do chwili obecnej zostało zorganizowanych 7 hufców o ogólnej liczbie 279 Orląt.

Nowym działem pracy była u nas Obrona Przeciwlotniczo - gazowa. Przeszkoliśmy na kursach informacyjnych 226 członków Z. S. dając im maksimum wiedzy na wypadek zastosowania w przyszłej wojnie chemicznych środków walki.

Przedstawione w formie ogólnej sprawozdanie z dokonanych prac i dorobku naszej organizacji jest jeszcze nikły w skali potrzeb, ale w skali możliwości i warunków naszych jest znaczne i dumą może napełnić tych co przyłożyli doń odrobinę dobrej woli.

Pracowaliśmy z całym zapałem pod czujnym okiem naszych władz, które osobiście śledziły postęp naszych prac i żegnali nas zawsze po inspekcjach wyrazami zadowolenia.

To jest dorobek i praca Związku Strzeleckiego powiatu zawierckiego.

(—) Leonard Świderski.

Katastrofa kolejowa
W PIASTOWIE

Na przejeździe kolejowym w Piastowie idący od strony Warszawy pociąg towarowy nr. 189 najechał na platformę firmy „Elik“ powożoną przez furmana Jana Cieślaka z Grodziska Mazowieckiego. Platforma została rozbita.. Przód wozu wraz z woźnicą był wleczony na przestrzeni około 400 metrów.

Pociąg zatrzymano i z pod kół wydobyto ciężko rannego woźnicę. Cieślak w drodze do szpitala zmarł. Jak stwierdzono winę za wypadek ponosi przejazdowy Wincenty Wacławek, którego aresztowano.

Zmarł najpopularniejszy milioner

Majątek miał za wielki, aby go mógł rozdać

W m. Dayton Beach na Florydzie zmarł w wieku lat 98 John Rockefeller, najpopularniejszy bogacz świata. Od szeregu lat dzienniki podawały biuletyny o jego zdrowiu i oryginalnym trybie życia, człowieka, który

dał sobie słowo, że musi dociągnąć setki.

Nie dotrzymał jednak z powodów od siebie niezależnych, a brakło mu jednak bardzo niewiele, bo tylko dwa „punkty". A jeżeli wogóle mógł dojść do tego Matuzalemowego wieku, to dzięki niezwykle rygorystycznemu trybowi życia, uregulowanego i strzeżonego na każdym kroku przez najlepszych przedstawicieli wiedzy medycznej. W ostatnich latach życia

Rockefeller żywił się tylko mlekiem kobiecym

z niewielkim dodatkiem sucharków i kurczęciny.

Rockefeller — to typowy self-made-man (człowiek, który sam siebie zrobił). Rozpoczął karierę jako buchalter, skończył jako człowiek, który nie wieddział, ile wynosi jego fortuna. Z oszczędności ze swej buchalterskiej pensji wziął się do handlu naftą, w czym mu się tak poszczęściło, że

w r. 1882 był dyktatorem całego amerykańskiego handlu naftą.

oraz wszelkich przetworów naftowych na całą Amerykę, jako prezes Standard Oil Trustu, oczywiście największego na świecie. Skupiwszy w swoim ręku cały handel naftą.

zabrał się do spekulacji żelazem, na czym znów zarobił niekończące się miliony.

W r. 1895 miał już tyle, że mu się odechciało dalszego ich wyrabiania i oddał całe prowadzenie niezliczonych przedsiębiorstw swemu synowi, również Johnowi Davisonowi — a sam zajął się głównie filantropią i tworzeniem fundacyj naukowych.

I na tym polu okazał się Rockefeller równie wielki. Ogromna jest ilość fundacyj naukowych, które ufundował Rockefeller-stary i jedynie może z nim konkurować na tym polu Rockefeller-młody.

Postawił on sobie za cel cały swój majątek rozdać na rozmaite cele — nie udało mu się to, gdyż majątek był za wielki.

Wśród rozmaitych wielkich fundacyj należy wymienić 43 miliony dolarów, które przeznaczył na cele wychowania młodych Amerykanów, 15 milionów na instytut Rockfellera dla badań lekarskich w Nowym Jorku, kilkanaście milionów na misje baptystyczne (Rockefeller był głęboko wierzącym, a nawet mistycznym baptystą). Ale najsławniejszą jego fundacją była

Fundacja Rockefellerowska, ufundowana w r. 1913 olbrzymią sumą 184 milionów dolarów.

Fundacja ta ma na ogólny cel stworzenia dobrodytu ludzkości i ujawnia swą działalność na rozmaitych polach.

M. in. też z funduszów tej Fundacji powstały dwie szkoły pielęgniarek w Polsce, oraz uczeni polscy otrzymują stypendia na studia w Ameryce. W sumie wydał on około pół miliarda na ogólne cele, tak, że gdy w r. 1921 całą resztkę majątku przelał na rodzinę, to liczono ją jedynie „najwyżej na drugie pół miliarda.

W roku 1929 ufundował on jeszcze słynny teleskop w obserwatorium na Górze Wilsona. Gdy w r. 1915 zmarła żona Rockefellera,

postawił jej pomnik z 60-milionową fundacją na rzecz niezamożnych matek i dzieci.



Plon pierwszej dekady

Pierwsze dziesięć dni ciągnienia czwartej klasy trzydziestej ósmej Loterii Klasowej dały obfity plon w postaci licznych dużych wygranych.

W okresie tym padły dwie wygrane po 75.000 złotych na numery 72737 w Przemyślu i 84567 w Łodzi. Właścicielami poszczególnych ćwiartek tych losów byli robotnicy, rzemieślnicy, nauczyciele i urzędnicy.

Po 50.000 złotych wygrało ogółem pięć numerów, mianowicie: 103949, 31656, 39291, 24518 i 172413.

Jedna z ćwiartek tego ostatniego numeru znajdowała się w posiadaniu p. Pelagii Stodolnej z Działdowa, której podobiznę podajemy poniżej.



Z pośród sześciu wygranych po 30.000 złotych wymienimy numer 167310, którego jednej ćwiartki właścicielką jest p. Władysława Taranówna, pracownica domowa przy ulicy Sienkiewicza 1 m. 26 w Warszawie.



Że kapryśna bogini Fortuna obdarza sympatią tych, którzy dochowują jej wiary dowodzi wypadek następujący:

Pan Józef Porwoł, syn rolnika z powiatu rybnickiego na Śląsku Górnym przybył do Warszawy w poszukiwaniu pracy. Dziesięciohektarowe gospodarstwo nie mogło bowiem wyżywić licznej rodziny, złożonej z rodziców i dziewięciorga dzieci — pięciu córek i czterech synów.

Przybywszy do stolicy p. Porwoł postąpił bardzo odważnie; oto ze swych szczupłych środków, tak szczupłych, że musiał sprzedać ostatnie ubranie, kupił cały los do pierwszej klasy bieżącej loterii. Z wielkim wysiłkiem zdołał dobrnąć do czwartej klasy i oto w dziewiątym dniu ciągnienia na jego los nr. 63475 padła wygrana 10.000 złotych. Czym jest ta suma dla p. Porwoła najlepiej zrozumieją ci, którzy tak jak on nie posiadają stałej pracy i żyć muszą z dorywczych zarobków.

Pan Porwoł zamierza z wygranych pieniędzy spłacić swoje rodzeństwo i objąć gospodarstwo na siebie.

W dniu 31 bm. odbędzie się losowanie głównej wygranej w wysokości miliona złotych. Przebieg ciągnienia transmitowany będzie przez radio.

Poza tym w kole pozostały jeszcze wygrane po sto tysięcy, siedemdziesiąt pięć tysięcy, pięćdziesiąt tysięcy złotych oraz wiele innych.

Pogłoski o zmianach

NA STANOWISKACH MINISTRÓW.

W warszawskich kołach politycznych pojawiły się pogłoski o tym, że min. Świętosławski wniósł podanie o dymisję, dymisja ta jednak nie została przyjęta. Powodem dymisji miało być przemęczenie na skutek półtorarocznego, w ostatnich czasach bardzo kłopotliwego urzędowania oraz ostatnie wypadki polityczne z zakresu resortu oświaty.

Stąd coraz to uporczywiej krążą pogłoski omawiające osobę następcy. Obok wymienianych już nazwisk kuratora Am...ziewicza i profesora Peretiatkowicza, padło obecnie nazwisko prof. Staniewicza, b. ministra reform rolnych, a ostatnio rektora Uniwersyteu Stefana Batorego. Prof. Staniewicz jest w kołach wileńskich wymieniany, jako ewentualny następca min. Poniatowskiego w ministerstwie rolnictwa.

Ziarno światła nie ginie

Pod opiekuńczymi skrzydłami Polskiego Białego Krzyża

Żyjemy pod znakiem zjednoczenia całego narodu we wspólnym wysiłku wydobycia się z trudności wewnętrznych, podniesienia naszej siły obronnej do maksimum dla zabezpieczenia granic, aby w wyniku mieć możność swobodnego i pełnego rozwoju, będącego prawem naturalnym narodu o tysiącletniej kulturze i o żywych pierwiastkach twórczych, tkwiących w jego strukturze duchowej.

Jakkolwiek ułoży się praca organizacyjna naszego życia wewnętrznego w niedalekiej przyszłości, co do jednego możemy być pewni: **tam, gdzie chodzi o całość granic, o obronę naszego bytu politycznego, o mur ochronny — armię polską, spotkają się i zjednoczą wszyscy Polacy bez względu na swe przekonania klasowe czy partyjne.**

Pamiętać jednak musimy, że dla wytworzenia potężnej siły psychicznej, potrzebnej przy budowie silnego państwa, musi dzisiaj każdy obywatel zdawać sobie sprawę bodaj częściowo ze wszystkiego, co się na świecie, a przede wszystkim w jego kraju dzieje. Analfabeta nie może być pełnowartościowym, świadomym obywatelem, żywą twórczą komórką nowoczesnego państwa. A także — ileż sił twórczych narodu, ileż talentów i zdolności marnuje się dzięki analfabetyzmowi.

W Polsce 700.000 dzieci nie chodzi do szkół. Oczywiście z roku na rok liczba ta będzie się zmniejszać, jednak musimy pamiętać, że

duży procent młodzieży dochodzącej do lat poborowych nie umie, i jeszcze długo nie będzie umiał czytać i pisać.

Służba wojskowa jest tym etapem w życiu młodego człowieka, gdzie charakter jego musi się urobić i sformować tak — aby mógł stać się istotną żywą i twórczą komórką w organiźmie państwowym.

W tej pracy dopomaga wojsku Polski Biały Krzyż.

Polski Biały Krzyż chce i musi pokryć świetlicami dla żołnierzy całą Rzeczpospolitą, musi je założyć przy wszystkich garnizonach, musi te świetlice umeblować i zaopatrzyć w biblioteki, pisma, gry, radio. Musi utrzymać dostateczną ilość wykwalifikowanych instruktorek, świetliczanek i wykładowców na różnych kursach, urządzanych dla żołnierzy.

Żołnierz, który w czasie odbywania swej powinności wojskowej przeszedł przez świetlicę Polskiego Białego Krzyża — nie wróci już nigdy do analfabetyzmu. Ziarno światła podane umiejętnie — nie ginie.

Moglibyśmy mnożyć przykłady jak dalece działalność świetlicowa wywiera swój wpływ we wsiach, gdzie bodaj kilku młodych w czasie służby wojskowej przeszło przez świetlicę Polskiego Białego Krzyża. Praca organizacyjno-społeczna rozwija się tam zupełnie inaczej, niż w tych wsiach, gdzie młodzież kursów świetlicowych nie przeszła.

Niestety, na 34-milionowe społeczeństwo zaledwie około 10.000 osób należy do Polskiego Białego Krzyża,

podczas kiedy 3-milionowa Finlandia posiada 80.000 członkiń w swej organizacji Swört, opiekującej się żołnierzem. A przecież w Finlandii nie ma już analfabetów i praca stowarzyszenia polega na podnoszeniu poziomu kulturolnego oraz serdecznej łączności społeczeństwa z żołnierzem.

Społeczeństwo nasze musi zrozumieć ważność podjętej przez Polski Biały Krzyż pracy, aby mu w tej pracy dopomóc.

Pilski Biały Krzyż apeluje w pierwszym rzędzie do kobiet. Poprzez karty naszej historii, rola kobiety w życiu rodzinnym i społecznym przewija się złotą nicią zasługi obywatelskiej i zrozumienia swych zadań.

Nad duszą polskiego żołnierza niech czuwa polska kobieta, wytrwale, czujnie, żarliwie. I jak ongiś Murawiew twierdził, że dopokąd w Polsce kobiety są patriotkami,

dopóty nigdy nie uda się zrusyfikować Polaków,

tak dziś kobieta najpewniej uchroni duszę polską od obcych jej rozkładowych fermentów i potrafi sercem gorącym przebudzić uśpione lub drzemiące siły twórcze jej ludu.

St. O.

Tragiczne skutki burzy w Ojcowie

Grad jeszcze nie stopniał — Strata kilkunastu tysięcy pstrągów — Olbrzymie szkody w okolicznych wsiach — W majątku wicepremiera Kwiatkowskiego — Zgubione dzieci

Nasz olkuski korespondent donosi:

Po nocy pełnej grozy i nieszczęść nastał piękny poranek niedzielny, opromieniony złocistymi promieniami słońca. — I gdyby nie pamięć o tym, że w czasie ubiegłej nocy ludność Ojcowa i okolicy przeżywała jedną z najstraszniejszych nocy, wycieczka autem w ten cudownie piękny poranek do Ojcowa, należałoby do najprzyjemniejszych.

Dzięki p. staroście Brzostyńskiemu miałem możność zwiedzenia niektórych miejscowości nawiedzonych klęską gradową i wylewem.

Ślady burzy można już zauważyć w Sułoszowej: im bliżej Ojcowa tym są one coraz większe. Na szosie leżą zwały kamieni naniesione z przydrożnych gór, które zatarasowały literalnie przejazd. Góry kamieni sięgają wysokości 2 mtr.; niektóre mosty betonowe podmulone grożą zawaleniem, pola zamulone, drzewa powywracane. W pewnym miejscu

zwał gradu wielkości orzecha laskowego zmieszany z mułem, pomimo słońca nie zdążył się jeszcze roztopić

Dolina ojcowska przedstawia jeszcze smutniejszy widok: tam gdzie kwietniki przykuwały oczy, gdzie ogrody warzywne, inspekta i łąki dawały nadzieję bogatych plonów, masa lepka szaro - stalowa pokryła wszystko.

Przy wjeździe do Ojcowa zwracamy uwagę na kapliczkę:

filary podmyte, a sam budynek świątyni przechylił się.

Dyrektor uzdrowiska „Ojców" p. Czyński informuje p. starostę o stratach w dobrach ojcowskich: woda zabrała około 100 mtr. drzewa z tartaku, zatopiła elektrownię oraz zniszczyła stawy z kilkunastu tysiącami pstrągów, które później już nieżywe wyłapała ludność.

Niektóre domy i wille podmyte, na drodze kamienie siłą wody stoczone z gór w niziny. W bramie krakowskiej kilkanaście mtr. naniesionych kamieni dużych rozmiarów.

Spotykamy wójta gm. Cianowice p. Ratonia (Ojców należy do gm. cianowickiej), oraz miejscowego komendanta posterunku, przodownika p. Kwietnia.

Relacje ich są przestraszające. Oto bilans klęski na terenie całej gminy:

27 budynków mieszkalnych i 14 zabudowań gospodarczych całkowicie, lub częściowo zniszczonych, 8 szt. bydła i koń utonęły, nie licząc większej ilości drobiu, wszystkie mosty wiejskie zniszczone, niezliczona ilość szyb powybijanych, płoty poprzewracane, ule poniszczone itd itd.

Poza tym wszystkie młyny na terenie gminy (24) zostały poważnie zniszczone i na dłuższy czas unieruchomione.

Klęska gradobicia objęła 21 gromadę w gminie Cianowickiej. W 17 wioskach, tj. w Bęble, Białym kościele, Brzozówce Cianowicach, Czajowicach, Grębynicach, Maszycach, Owczarach, Ojcowie, Prądniku Korzkiewskim, Szczodrkowicach, Świńczowie, Wierzchowiu, oraz w dolinie Korzkiewskiej Smardzewickiej i Świńczowskiej,

grad zniszczył oziminy w 100 proc., zaś zasiewów jarych od 40 — 80 proc. w pozostałych miejscowościach gminy przeciętnie 50 proc. ozimin i do 40 proc. jarych.

W majątku p. wicepremiera Kwiatkowskiego w Owczarach, grad zniszczył zasiewy prawie na przestrzeni około 30 morgów, oraz stawy rybne

Ogółem na terenie gminy Cianowice zostało zniszczonych z górą 100 gospodarstw, w dodatku najbiedniejszych.

Straty olbrzymie — sięgające do 2 milionów zł.

W czasie tragicznej klęski, ludność odchodziła od zmysłów, w każdym domu prawie rozlegał się płacz dzieci i lament matek, wzywających ratunku. Ludzie ratowali się wspólnie od śmierci w wezbranych falach potopu, dużo mienia poszło z wodą.

We wszystkich kościołach na terenach zagrożonych odezwały się jęki dzwonów.

Na szczęście wypadków z ludźmi nie było.

Zwiedziliśmy również sąsiednie gminy Skała i Minoga.

Na terenie tych gmin burza nie była tak brzemienna w skutkach. Jedynie pod Grodziskiem poczynione są większe szkody utonęło tu dwoje bydła.

Burza gradowa i deszcz zaskoczyła obozujące obok zamku w Pieskowej Skale trzy wycieczki ze Śląska, miechowskiego i Łodzi, w liczbie około 130 dzieci. Gwałtowny przypływ wody oddzielił część dzieci od siebie.

W strasznej panice kilkoro dzieci zginęło.

Odnaleziono je dopiero po godzinie W akcji ratowniczej podczas deszczu i grzmotów, brali udział leśnicy na czele z p. Tatarowskim, synem administratora zamku w Pieskowej Skale.

Obozująca dziatwa pogubiła plecaki i żywność. Po wysuszeniu się i przenocowaniu pod dobrą opieką p. gospodyni w zamku piesko-skalskim, dziatwa zdrowa i z humorem opuściła okolicę w niedzielę.

Klęską powodzi w Ojcowie Olkusz zaalarmowano około godz. 9 wiecz. w ub. sobotę. Natychmiast na miejsce klęski wyjechał p. starosta olkuski wraz z komisarzem policji oraz strażą olkuską.

Losem nieszczęśliwych ofiar zajął się p. starosta Brzostyński, który czyni starania

o przyjście z doraźną pomocą ludności pozbawionej kompletnie żywności i dachu nad głową.

Ludność ta w pierwszym rzędzie zaopatrzona będzie w ziemniaki, mąkę, tatrkę i wykę.

K. K. O. przeciw spółdz. „Legionowo"

Powództwo K. K. O. oddalone

W wydziale cywilnym Sądu Okręgowego w Sosnowcu zapadł wczoraj wyrok w procesie wytoczonym spółdzielni „Legionowo" w Dąbrowie Górniczej przez KKO. w Będzinie.

Jak już podawaliśmy, spółdzielnia „Legionowo" zaciągnęło swego czasu w KKO. pożyczkę w kwocie 100 tys. zł. z czego — według brzmienia treści powództwa, została dłużną około 66.000 zł. na dzień 1 stycznia 19[illegible] r.

Wysokość powództwa zakwestionował pełnomocnik spółdzielni adw. Rylman na ostatniej rozprawie która odbyła się 12 bm. wnosząc zarazem o całkowite oddalenie skargi powodowej.

Wczoraj ogłoszony został wyrok, mocą którego sąd oddalił powództwo KKO. zasądzając od niej 770 zł. kosztów postępowania i 1440 zł. wynagrodzenia za prowadzenie sprawy.

Zamknięte sklepy żydowskie

między godz. 12 a 14

Przed kilku dniami organizacje żydowskie w Polsce wydały w związku z zajściami w Brześcu, odezwę, wzywając wszystkich żydów, aby w dniu 24 bm. tj. wczoraj w godzinach pomiędzy 12 — 2 popoł. zamknęli „na znak protestu i solidarności żydów"— warsztaty pracy, sklepy itp.

Jak zdołano zaobserwować ten protest wczorajszy wypadł na ogół blado, wiele bowiem sklepów zarówno w Sosnowcu jak i w Dąbrowie było otwartych. Natomiast solidarnie zastosował się do wydanego zarządzenia jedynie — Będzin.

Nawiasem mówiąc, protest zwróciłby może większą czyjąś uwagę gdyby sklepy zamknięto wtedy, gdy w nich jest duży ruch. Między zaś godz. 12 — 2 pop. ruch i bez zamykania sklepów jest w nich naogół słaby.

Kredyty Banku Rolnego w Kielcach

na zmagazynowane towary

Dowiadujemy się, iż oddział Państwowego Banku Rolnego w Kielcach celem przeciwdziałania raptownej obniżce cen w sezonie produkcji oraz regulowania zbytu i zabezpienia rynku przed nieuzasadnionym brakiem towaru na przednówku, uruchomił

specjalny kredyt na zaliczkowanie warrantów koncesjonowanych domów składowych i towarów w magazynach prywatnych,

znajdujących się pod kontrolą Banku

Zaliczki mogą być udzielane na następujące zmagazynowane towary: zboża i ich przetwory, nasiona, surowce i półfabrykaty włókiennicze, owoce i warzywa świeże, przetwory z owoców i warzyw, grzyby i jagody suszone, przetwory z grzybów i jagód, drób bity w chłodni, jaja, masło i sery w chłodni, przetwory mięsne, skóry surowe oraz szereg innych produktów i przetworów roślinnych i zwierzęcych.

O kredyt mogą ubiegać się tylko firmy, dające pełną gwarancję uczciwego prowadzenia swych interesów oraz solidnego wywiązywania się ze swych zobowiązań.

Wysokość kredytu, jaki może otrzymać firma, mieścić się będzie w granicach od 50 do 80 proc. wartości rynkowej towaru, zależnie od jego rodzaju i jakości.

Sprawa budowy szkoły

W CZELADZI.

Sprawa dokończenia budowy szkoły powszechnej przy ul. Milowickiej w Czeladzi staje się palącą koniecznością, to też zarząd miejski dokłada wszelkich starań by budowę gmachu ukończyć jaknajwcześniej Obecnie zwozi się materiały budowlane pod szkołę, jak wapno, cegłę itp.— Dotychczas zakupiono 50 tys. sztuk cegły. Rozpoczęcie robót nastąpi, gdy na miejscu budowy będzie około 300 tys. sztuk cegły. Z braku odpowiednich funduszów projektuje się do budowy użyć częściowo kamienia z miejskich kamieniołomów przy ul. Mysłowickiej.

W bieżącym sezonie budynek szkolny ma być nakryty dachem.

Coś dla filatelistów

NA TARGACH KATOWICKICH

Z okazji odbywających się obecnie Targów Katowickich, urządzona została na terenach wystawowych ruchoma poczta, mieszcząca się w dużym samochodzie. Przez cały czas trwania Targów, Urząd Pocztowo-Telegraficzny Targów załatwia wszelkie czynności wchodzące w zakres czynności pocztowych.

Filatelistom podajemy do wiadomości, iż wszystkie listy wychodzące z Targów w czasie od 15 maja do 1 czerwca 37 r. mają specjalne nadruki we formie stempla pocztowego i są cennym nabytkiem dla zbieraczy znaczków pocztowych.

Targi trwać będą tylko do 1 czerwca br. zwracamy więc filatelistom uwagę, iż jeszcze tydzień tylko mogą korzystać z jedynej okazji zaopatrzenia się w znaczki ze stemplem pocztowym, Urzędu Pocztowego Targów Katowickich.

DRZAZGI.

Działkowcy bez wody

Telefonowano do nas ze skargą na brak wody w ogródkach działkowców przy Alei i ul. Rudnej *w Sosnowcu.— Ale że to potem wypadła owa fatalna sobotnia burza, więc nie podawaliśmy narazie tej skargi do publicznej wiadomości.*

Ale teraz znów są upały i susza, trzeba więc przypomnieć magistratowi o wielkich dolegliwościach, jakich doznaje 350 działkowców na dużych terenach przy Rudnej.

Na 350 działek magistrat wykopał tylko cztery studzienki i to takie, w których wody jest bardzo niewiele.

Brzmi to zupełnie niewiarygodnie, ale podczas dłużej trwającej suszy bywało tak, że działkowcy po nocach sięczeli nad studzienkami, aby się doczekać trochę wody i polać nią swoją działkę.

Wobec stałego braku wody pociecha ze studzienek jest niewielka, a więc i z działek nie będzie żadnych albo bardzo mało korzyści.

Tymczasem biedni działkowcy poukładali stosunkowo spore sumy w te swoje kawałki ziemi, bo nawet do 80 zł.

Jeżeli teraz nawet tego nic odbiorą, nie licząc ich pracy, to szkoda było ich zachodu i nasion.

Przy głośniku

OPERA „MADAME BUTTERFLY

Każdy z radiosłuchaczy zna dzieje uroczej Japonki, Madame Butterfly która pokochała przybyłego z obcych stron, amerykańskiego porucznika Pinkertona, zawarła z nim związek małżeński, by rozczarowana i zdrodzona, zakończyć życie samobójstwem. Znana jest również wszystkim piękna aria Japonki, oczekującej z niecierpliwością przybycia okrętu, który przywiezie jej ukochanego, aria przedśmiertna pożegnanie z dzieckiem należy do najbardziej wzruszających i popularnych fragmentów operowych. Trudno sobie wyobrazić, że niezwykle melodyjna ta opera jedna z najefektowniejszych i najtrwalszych repertuaru scenicznego całego świata, spotkała się podczas swej premiery w Mediolańskiej Scali z zupełnym fiaskiem. Ale już następne przedstawienia przyniosły Pucciniemu pełny triumf. Od tego czasu t. j. od przeszło trzydziestu lat zachwyca „Madame Butterfly" publiczność wszystkich części świata. Operę tę transmituje Polskie Radio dziś o godz. 20.15 z Teatru Wielkiego w Warszawie. W rolach głównych wystąpią H. Lipowska, H. Leska, M. Warwa i inni.

Reportaż

Odwiedziny u dzieci ulicy

które uczą się pracować na chleb codzienny

Naogół mało się wie, że w Zagłębiu istnieją kursy przysposobienia zawodowego dla młodzieży przy szkole rzemieślniczo - przemysłowej w Sosnowcu. Chcąc bliżej zapoznać się z powstaniem i celami kursów zwróciliśmy się do p. inż. Krzyżkiewicza, który łaskawie udzielił nam cennych informacyj, oprowadzając jednocześnie po warsztatach, gdzie pracują chłopcy z ukończoną szkołą powszechną.

Miast bąki zbijać na ulicach i przedmieściach Sosnowca, przysposabiają się do rzemiosła, które w przyszłości będzie ich źródłem utrzymania.

„Gdy O. M. P. powstała na terenie Zagłębia, miała przed wychowaniem obywatelskiego przysposobić jednocześnie młodzież zawodowo. Jednak ze względu na brak odpowiednich środków finansowych, odpowiednich urządzeń warsztatowych i odpowiedniego kierownictwa zadania swego spełnić nie była w stanie. To mnie natchnęło myślą — mówi p. dyr. inż. Krzyżkiewicz — by młodzież chętną nauki i pracy zorganizować, by wspólnie pod jednym kierownictwem mogła zaznajamiać się z niezbędnymi podstawami tak praktycznymi jak i teoretycznymi w zakresie obranego zawodu".

Niestety, ze względu na brak odpowiednich funduszów wielkie zamierzenia p. inż. Krzyżkiewicza ograniczyły się zaledwie do kilku chłopców których na własną odpowiedzialność wziął na przeszkolenie przy szkole rzemieślniczo-przemysłowej. Tych kilku biednych chłopców, których rodzice byli bezrobotnymi, zdało egzamin życiowy ku zupełnemu zadowoleniu p. dyrektora.

„Byli oni dla mnie niejako doświadczeniem, które wykazało, iż moja myśl w zasadzie była dobra. Zwróciłem się w tej sprawie do pp. posła Madeyskiego, prez. Kaczkowskiego, dyr. Cholewickiego i p. Majera, kierownika biura Funduszu Pracy w Sosnowcu. To wszystko miało miejsce wiosną ubiegłego roku".

Dzięki usilnym zabiegom i staraniom posła Madeyskiego, który wziął sobie za punkt honoru, by urzeczywistnić myśl dyr. Krzyżkiewicza, sprawa zaczynała przybierać realne kształty. Nadchodzące lato dało atut tym, którzy chcieli, by kurs taki zorganizować dopiero od września lub października. — Twierdzili oni, iż chłopcy na pewno będą woleli w tym czasie wylegiwać się w słońcu niż pracować przy warsztacie. Jednak i tę przeszkodę przezwyciężono. Po odpowiednich staraniach, przy wydatnym poparciu kierownika biura Funduszu Pracy w Sosnowcu, uzyskano odpowiednie dotacje, tak, iż

w czerwcu rozpoczął się właściwie kurs przysposobienia.

Początkowo program przewidywał 12 godz. zajęć praktycznych, oraz 3 godz. lekcji teoretycznych tygodniowo. Przez okres wakacyjny chłopcy mieli tylko zajęcia praktyczne. Natomiast z rozpoczęciem roku szkolnego ilość godzin tak zajęć praktycznych, jak i teoretycznych powiększyła się, wynosząc łącznie od 42 do 46 godz. tygodniowo. W pierwszych dniach września ub. r. Komisja na czele z przedstawicielem Biura Głównego Funduszu Pracy z Warszawy stwierdziła, iż

w ciągu najbardziej upalnych miesięcy: czerwca, lipca i sierpnia próba w zupełności się udała.

Obecnie kurs przysposobienia zawodowego jest jednoroczny; w ciągu tego okresu czasu chłopcy przechodzą ponadto 2-letni kurs w Miejskiej Szkole Dokształcającej (przechodzą 2 kursy w ciągu jednego roku).

Nie chodzi tu o danie kwalifikacji rzemieślniczych, lecz o odpowiednie przygotowanie do rzemiosła materiału zupełnie surowego. To praktyczne przygotowanie do zawodu, oraz fakt, iż chłopcy po jednym roku będą mieli ukończone 2 kursy szkoły dokształcającej ma swe znaczenie. Majstrowie bowiem chętniej przyjmują na praktykę tych, którzy choćby tylko pobieżnie są zaznajomieni z zawodem i mają poza sobą dwa lata kursów szkoły dokształcającej. Sami zresztą chłopcy zyskują na tym bardzo wiele, gdyż z końcem roku szkolnego zostaną poddani egzaminowi, po zdaniu którego będą mieli skróconą praktykę.

Obecnie w samym tylko Sosnowcu na kursie jest 120 chłopców, za których płaci Fundusz Pracy (po 18 zł. miesięcznie). Przysposobienie podzielono na działy i tak przy szkole rzem. przem. (Sosnowiec, Kilińskiego) na dziale: ślusarsko-kowalskim jest 76 chłopców, na elektromonterskim — 13, na stolarskim — 17, oraz w szkole Przemysłu-Artystycznego (Sosnowiec 1 Maja) — 15. Wypada tu nadmienić, **że chłopcy będący na dziale stolarskim i w szkole artystycznej biorą naukę teoretyczną na równi z innymi uczniami szkoły.**

Przechodzimy kolejno po wszystkich warsztatach, salach wykładowych, gdzie widzimy chłopców, wykonujących z zapałem polecone im prace. Na pytania czy są zadowoleni z nauki, oraz pracy otrzymujemy odpowiedź: „Nie tylko bardzo nam jest dobrze, lecz chętnie pozostalibyśmy tutaj jeszcze jeden rok, by się móc więcej nauczyć". Panowie kierownicy w ciepłych słowach wyrażają się o kursistach jako o elemencie, który przysparza im najmniej trosk i kłopotów, jakkolwiek są to tylko biedne dzieci ulicy. U chłopców widać nie tylko chęć do nauki i pracy, lecz pewnego rodzaju chciwość wiedzy, oraz praktyczność życiową, a przecież to chłopcy w wieku od 14 do 18 lat.

Są nadzwyczaj pilni w wykonaniu zadanych im lekcyj, oraz bardzo pracowici i uważni w warsztacie — oto zdanie jakie słychać od przełożonych.

Już dwunasta, pełne dwie godziny poświęciliśmy zwiedzeniu warsztatów i rozmowom z chłopcami, oraz z pp. kierownikami. Zabieramy się do odejścia. „O nie, muszą panowie razem z kursistami zjeść teraz obiad, a właściwie posiłek — mówi dyr. Krzyżkiewicz. Jesteśmy zdziwieni. „Jakto, przecież p. dyrektor nie prowadzi jeszcze bursy?" „No tak, lecz chłopcy z Niwki, Klimontowa czy Milowic nie mogą przecież być o głodzie od 8-ej rano; teraz czeka ich znów praca, muszą się posilić".

Wchodzimy do miłej, czystej i schludnej salki jadalnej, gdzie właśnie rozpoczęto wydawanie obiadów. Chłopcy przy czystych, zgrabnych stolikach z apetytem zajadają skromny obiad (składa się z zupy i kilku kawałków chleba). Nie wykwintny to, lecz smaczny, posilny i czysto podany obiad.

Nie, to po prostu przechodzi pojęcie.

Za 18 zł. miesięcznie: nauka praktyczna, opłacenie miejskiej szkoły dokształcającej, na dodatek jeszcze obiad.

A gdzież materiał do pracy, którego tacy mali pracownicy niszczą przecież dużo?

W szkole przem.-artystycznego jest 15 chłopców na malarstwie i grafice. Wchodzimy na salę, gdzie nasi „pupilkowie" właśnie mają lekcję rysunku. Pochyleni nad rysownicami kreślą litery alfabetu gotyckiego. Dyrektor prof. Makowski nie ma słów uznania dla pracowitości oraz uzdolnień „pupilów", określając, iż zdolności ich przekraczają miarę przeciętności. Oglądamy prace uczniów w fazie początkowej i obecnej. Różnica olbrzymia, u niektórych wprost niewiarygodna.

C.-ski.

Sprawcy kradzieży w Olkuszu

schwytani na dworcu w Ząbkowicach

Na stacji kolejowej w Ząbkowicach zostali zatrzymani Jan Jaworski i Stanisław Molda, bez stałego miejsca zamieszkania, a pochodzący z powiatu kieleckiego.

W czasie rewizji okazało się, że obaj mieli na sobie po trzy pary spodni, kamizelki. Ponadto przy jednym z zatrzymanych znaleziono książeczkę wojskową na nazwisko Srula Sztarka zamieszkałego w Olkuszu.

Jak stwierdzono, garderoba pochodziła z kradzieży na terenie Olkusza. Obydwu złodziei przekazano policji w Olkuszu.

Wiadomości bieżące

Wtorek 25 Maj	Dziś: Grzegorza Jutro: Filipa Wschód słońca: 3.38 Zachód słońca: 19.39

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE: Tylko Ty.
PALACE: Grzesznik mimo woli
EDEN: Ben - Hur
RIALTO: Kaprys Markizy Pompadour

—ooo—

— KU UWADZE KUPCÓW. Centralny Związek Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego w Sosnowcu, zawiadamia swych członków, że w związku z uroczystościami Bożego Ciała w dniu 27 bm. odbędzie się zbiórka wszystkich członków oddziału, w lokalu własnym przy ul. 3 Maja nr 22 o godz. 9 rano, skąd wyruszą pochodem do kościoła parafialnego.

— DO MUZEUM W BELWEDERZE. Dyrektor muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze ppłk. A Borkiewicz zwrócił się do naszej redakcji o nadesłanie numerów „Expressu Zagłębia" z relacją o pobycie marsz. Piłsudskiego w Zagłębiu w latach przedwojennych. Chodzi w tym wypadku o felieton radiowy red. K. Ćwierka p.t. „Rok 1905 nad Czarną Przemszą w oczach dziecka". Żądane numery zostały wysłane.

Tragiczny wypadek

W SZKLARNI ZĄBKOWICKIEJ.

W fabryce szkła belgijskiej spółki akcyjnej w Ząbkowicach wydarzył się tragiczny wypadek, któremu uległ robotnik Eugeniusz Zachamiasz, zamieszkały w Ząbkowicach.

Nieszczęśliwemu robotnikowi odłamki szkła ze złamanej tafli poszarpadły prawą rękę. Zachamiasz odwieziony został do szpitala w Dąbrowie.

—ooo—

Zgon złodzieja

POSTRZELONEGO W CZASIE KRADZIEŻY.

W szpitalu w Krakowie zmarł Tadeusz Kozioł ze Strzemieszyc, który przed kilku dniami został postrzelony przez straż kolejową w czasie dokonywania kradzieży.

Wyjaśnienie

w sprawie przynależności do O. Z. N.

Otrzymaliśmy następujące pismo.

Wobec różnorodnego komentowania mojego przystąpienia do Obozu Zjednoczenia Narodowego, jak również przemówienia na organizacyjnym zebraniu, wyjaśniam niniejszym, że udział mój w pracach Zarządu Okręgowego Organizacji Miejskiej ma charakter zupełnie prywatny.

K. Ostrowski.

Plenarne zebranie Zarządu Gł.

PZPP. i H. Rz. W SOSNOWCU.

W niedzielę ubiegłą odbyło się w lokalu własnym w Sosnowcu przy ul. Sienkiewicza Nr. 17-a ostatnie w tej kadencji plenarne zebranie Zarządu Głównego Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych Rz.P. przy udziale wszystkich członków i przedstawicieli wszystkich oddziałów, na którym załatwiono w pierwszym rzędzie wszystkie formalności związane z walnym zgromadzeniem delegatów związku, które zostało zwołane na 6 czerwca rb.

Następnie wobec zbliżającego się terminu wejścia w życie ustawy o umowach zbiorowych ustalono taktykę postępowania i debatowano nad wytycznymi do zawarcia takich układów, wreszcie wyłoniono komisję specjalną, która ma opracować zasady połączenia się wszystkich związków pracowników prywatnych, zrzeszonych w Unii Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych w Warszawie.

Zaznaczyć wypada, że w zebraniu tym wzięło udział również kilku przedstawicieli nowych grup, zorganizowanych ostatnio w Związku, których przyrost członków ostatnio zaznaczył się bardzo wydatnie.

Nowe władze

ZWIĄZKU LEGIONISTÓW w CZELADZ

Na skutek rezygnacji z prezesa związku legionistów w Czeladzi p. St. Florczyka zwołane zostało nadzwyczajne zebranie członków związku na którym wybrano nowe władze w składzie następującym: p. burmistrz Prudnicki — prezes, J. Dozak, St. Florczyk, J. Czarnecki i R. Kamiński — członkowie zarządu, Walczak, Liber, Murdza — zastępcy. Komisja rewizyjna pp.: Szuba, Dudka i Nowak

W zebraniu wzięli udział przedstawiciele okręgu związku legionistów pp.: Szwaja i Rabsztyn.

— WALNE ZEBRANIE. W środę, dn. 2 czerwca br. o godz. 7 wieczorem w lokalu własnym w Sosnowcu przy ul. Żytniej nr. 30 odbędzie się w drugim terminie walne zebranie członków Związku Zaw. Prac. Umysł. Przem. i Handlu Zagł. Dąbr. z następującym porządkiem obrad: zagajenie i wybór prezydium zebrania, przeczytanie protokułu ostatniego walnego zebrania związku, sprawozdanie zarządu związku, sprawozdanie komisji rewizyjnej, uchwalenie budżetu związku na r. 1937, wybory uzupełniające zarządu związku, komisji rewizyjnej i sądu związku, wnioski. Ze względu na doniosłość spraw zarząd związku prosi członków związku o liczne przybycie na zebranie.

— ZARZĄD KOŁA STOWARZYSZENIA RODZINA KOLEJOWA W SOSNOWCU, zawiadamia swych członków zamieszkałych na terenie Będzina, że dnia 31 bm. o godz. 18 odbędzie się informacyjne zebranie członków zrzeszonych i niezrzeszonych w lokalu KPW. ul. Sielecka 59 w Będzinie, z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie z dokonanych prac oraz wytyczne dalszej pracy dla zarządu koła, 2) wolne wnioski. Ze względu na ważność spraw, zarząd koła uprasza o liczne i punktualne przybycie.

Nieporozumienia małżeńskie

PRZYCZYNĄ SAMOBÓJSTWA.

26-letnia Helena Łukasiewiczowa, zamieszkała w Sosnowcu przy ul. Narutowi cza 20 w celu samobójczym wypiła znaczną dozę esencji.

Powodem rozpaczliwego kroku młodej kobiety były nieporozumienia małżeńskie

Bezprocentowa kasa pożyczkowa

W CZELADZI.

W ub. niedzielę przy udziale 50 osób odbyło się organizacyjne zebranie bezprocentowej kasy pożyczkowo - zapomogowej swoiste z inicjatywy akcji katolickiej w Czeladzi. Kasa pożyczkowa będzie miała na celu udzielanie bezprocentowych pożyczek drobnym kupcom i rzemieślnikom. Fundusze kasy składać się będą z miesięcznych składek członkowskich, darowizn i innych dochodów, jak imprez itp. Zebrani wybrali z pośród siebie komitet w składzie 15 osób, który zajmie się zorganizowaniem wstępnych prac.

—ooo—

Ofiara

Elektrownia Okręgowa w Zagłębiu Dąbrowskim S. A. składa na bezrobotnych zł. 10 (dziesięć) otrzymane od p. Ludzika Mieczysława do jej dyspozycji za niedozwolone manipulacje z prądem elektrycznym w mieszkaniu przy ul. Kościuszki nr. 22 w Dąbrowie.

NOWY WÓZ LICENCJI GENERAL MOTORS NA POLSKIM RYNKU.

W tych dniach opuszcza koncesjonowaną wytwórnię samochodów Lilpop Rau i Loewenstein S. A. pierwsza seria popularnego wozu General Motors, produkcji europejskiej — OPEL OLYMPIA.

Niska cena wozu (kareta zł 5900, kabriokareta zł. 5800), mocny i jednocześnie ekonomiczny silnik spełniają życzenia tych wszystkich, którzy uzbierawszy sobie trochę pieniędzy, pragną mieć samochód, któryby nie obciążał zbytnio ich miesięcznego budżetu.

OPEL OLYMPIA mimo małej wagi i litrażu posiada podczas jazdy zalety największych wozów — szybki zryw, miękki i pewnie działające hamulce hydrauliczne i niezależne zawieszenie kół przednich, dzięki któremu nie podlega wstrząsom na wet na najgorszych drogach.

Estetyczne wykonanie i obszerne wnętrze OPLA OLYMPII zapewnia wygodną jazdę 4—5 osobom.

Można się spodziewać, że nowy ten wóz zdobędzie sobie w krótkim czasie dużą popularność na naszym rynku samochodowym.

Zbrodnia umysłowo-chorego

na placu przed ratuszem

Plac przed ratuszem w Sosnowcu był widownią krwawej zbrodni, dokonanej przez umysłowo chorego 20-letniego Wacława Nowosielskiego. Nowosielski wmieszał się do ulicznej bójki między kilkoma chłopcami i jednego z nich niejakiego Romana Banysia pchnął nożem w bok. — Banyś zmarł.

Nowosielski odpowiadał wczoraj przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu i skazany został na dwa lata więzienia i umieszczenie w zakładzie dla psychiatrycznie chorych, wobec stwierdzenia przez psychiatrów, iż jest on niebezpieczny dla otoczenia.

Przy kieliszku z dobrym kompanem

zginęło 3 tys. franków

W zacisznej restauracji przy ul. Sobieskiego w Dąbrowie raczyło się wódką dwuch starych znajomych. Spotkali się przypadkowo. Jeden z nich Jan Kęsik był rodowitym dąbrowianinem (Reymonta 25), drugi zaś, Antoni Grzegorczyk, pochodził z Zawiercia (Stefanii 1).

Przy kieliszku i pogawędce szybko czas mijał i niewiadomo kiedy nastała noc. Po wyjściu z lokalu Kęsik stwierdził brak 3000 franków fr., całych swych oszczędności, które nosił przy sobie. O kradzież ich posądził Grzegorczyka.

Wynikła stąd rozprawa sądowa, która odbyła się wczoraj w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu. Wobec stwierdzenia że Grzegorczyk jest sprawcą kradzieży i w związku z okolicznościami, w jakich kradzież zo stała popełniona, Sąd wymierzył Grzegorczykowi trzy lata więzienia.

Zaczęło się w przedziale kolejowym

a kończy na 3 latach więzienia

W przedziale trzeciej klasy pociągu osobowego między Katowicami a Sosnowcem wynikła kłótnia między dwoma pasażerami 26-letnim Władysławem Michalczykiem, malarzem pokojowym (Sosnowiec, Sielecka 35), a Emanuelem Czarnochą (Sosnowiec, Kołłątaja 8). Michalczyk chciał otworzyć okno, czemu sprzeciwił się Czarnocha i tuziu jego współwyznawców.

Po wyjściu z pociągu, Michalczyk ujrzawszy Czarnochę przed dworcem kolejowym, doskoczył do niego i uderzył go jakąś butelką w głowę.

Butelka rozbrzaskała się na drobne kawałki, raniąc Czarnochę w lewe oko, skutkiem czego Czarnocha oślepł na to oko.

Epilog zajścia wynikłego z tak błahej przyczyny rozegrał się wczoraj przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu. Michalczyk skazany został na trzy lata więzienia.

Z ZAWIERCIA.

(z) **GIMNAZJUM KUPIECKIE.** Do dyrekcji prywatnej szkoły handlowej w Zawierciu i do zarządu stowarzyszenia kupców polskich nadeszła w ub. sobotę pocieszająca wiadomość, że ministerium WR. i OP. udzieliło zezwolenia na przekształcenie tej szkoły na gimnazjum kupieckie.— Po otrzymaniu tej wiadomości rozpoczęte zostały energiczne prace przygotowawcze tak że nowy zakład naukowy otwarty zostanie już z nadchodzącym nowym rokiem szkolnym.

—o—

(z) **ZAMKNIĘTE SKLEPY ŻYDOWSKIE.** Jak i gdzieindziej, w Zawierciu żydowskie sklepy też były zamknięte od godziny 12 do 2 na znak protestu przeciw Brześciowi. W wielu jednak wypadkach stwierdzono, że przed sklepami stały „czujki", które klientów wpuszczały od tyłu

(z) **W MYSZKOWIE BEZ ZMIAN.** Sytuacja strajkowa w firmie Bracia Bauceriz nie uległa żadnej zmianie. Robotnicy w dalszym ciągu fabrykę okupują, podtrzymując tym samym wysunięte żądania

—oOo—

Z OLKUSZA.

(o) **POŚWIĘCENIE KAMIENIA WĘGIELNEGO POD ORGANISTÓWKĘ.** W dniu 22 bm odbyła się w Olkuszu uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod organistówkę przy kościele parafialnym w Olkuszu. Poświęcenia dokonał ks. Misterek.

Pierwszą cegłę pod budynek wmurował p. starosta Brzostyński.

(o) **ŻYDZI ZAMKNĘLI SKLEPY.** Na znak protestu w zajściach w Brześciu nad Bugiem wszystkie sklepy żydowskie w dniu wczorajszym pomiędzy godz. 12 i 14 tyły zamknięte.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Wtorek, 25 maja

6.30 Pieśń poranna. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny 7.10 Parę informacyj 7.35 Muzyka z płyt gramofonowych 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Płyty gramofonowe. 12.40. Dziennik południowy. 12.55 Skrzynka rolnicza 15.00 Wiadomości gospodarcze 15.15 Polska Kapela Ludowa 15.60 Stolica i jej sprawy. 16.10 Życie kulturalne stolicy 16.15 Skrzynka PKO. 16.30 Lekkie piosenki 17.00 Dni powszednie państwa Kowalskich. 17.15 Koncert solistów 17.50 Skrzynka zażaleń. 18.10 Po trojmeczu lekkoatletycznym 18.20 Ptaki w muzyce 18.45 Program na jutro 19.00 Dyskutujmy. 19.20 Muzyka angielska. 20.00 Rozmowa muzyka ze słuchaczem. 20.15 Madame Buterfly — opera. 23.00 Programy lokalne

KATOWICE.

Wtorek, 25 maja.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.03 Płyty 7.10 Wiadomości bieżące 7.35 Ork. wojskowa 12.03 Fragmenty z opery Faust (płyty z W-wy) 12 50 Ogrodnik śląski — pogadanka 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Najnowsze przeboje taneczne. 15.58 Wiadomości giełdowe. 15.15 Polska Kapela Ludowa 15 35 Chwilka społeczna 15.45 Lekcja języka polskiego 15.55 Muzyka taneczna (płyty) 17.15 Koncert chóru 18.20 Skrzynka ogólna 18.50 Program na jutro.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Środa, 26 maja,

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Gimnastyka 6.50 Muzyka z płyt. 7.25 Parę informacyj. 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół 11.30 Audycja dla szkół 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Mała Orkiestra P. R. 12 40 Dziennik południowy 12.50 Mleko i ser w maju 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Płyty 15.55 Skrzynka techniczna 16.10 audycja dla dzieci starszych 16.30 Zespół Pawła Rynssa 17.00 Odczyt 17.15 Koncert z Wystawy radiowej 17.50 Pogadanka 18.00 Pogadanka aktualna 18.10 Wiadomości sportowe 18.20 Płyty 18.45 Program na jutro 18 50 Pogadanka 19.00 Dzieci — opowiadanie Heleny Boguszewskiej 19.20, płyty 19.55 Muzyka operetkowa (płyty) 20.35 Setna chwila Biura Studiów 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Opowieść o Chopinie 22.45 Wileńska Orkiestra 22.25 Eksperymentalny Teatr Wyobraźni 23.00 Programy lokalne

Sesja wyjazdowa

S. O. w Olkuszu

Od dnia wczorajszego przebywa w Olkuszu sesja wyjazdowa Sądu Okręgowego w Sosnowcu w składzie przewodniczącego sędziego I. Polaka, sędziego Szwalma i podprokuratora Dryjskiego.

Sesja potrwa trzy dni. Sądzone są przestępstwa karne, dokonane na terenie powiatu olkuskiego.

Antoni Marczyński

Artystka i gajowy

Powieść filmowa

72)

— Ha, jeżeli naprawdę nie ma innego wyjścia...

— Jest! — krzyknął adwokat, zrywając się z kanapy. — Proces i jego smutne dla pana następstwa! Więc godzi się pan, czy nie?

— Namyślę się, panie mecenasie i...

— Panie Luppo, ja mam za pół godziny rozprawę w Sądzie Okręgowym i przy tej okazji złożę do dziennika podawczego skargę. O tutaj... — wyjął z kieszeni dwa złożone we czworo arkusze papieru — tutaj jest skarga oraz koncept listu, jaki pan powinien natychmiast wysłać do wytworni jeżeli pan chce uniknąć procesu. Proszę więc wybierać...

— Dobrze, panie mecenasie, tylko o jedno zapytam.

— Słucham.

— Jeżeli chlebodawca nagle zrywa umowę, to...

— Ach, kwestia odszkodowania? Właściwie nie należy się panu nic, lecz przez wzgląd na słabość, jaką mam do artystycznej braci, podejmę się uzyskać dla pana... no, niech stracę... tysiąc złotych!

— A jeśli tak, to co innego — ucieszył się Maciek. — Gdzie podpisać?

Mecenas Bucio wskazał odnośne miejsce na zawczasu przygotowanym liście i bardzo ostentacyjnie (dla zachęty) wyjął portfel.

— Wyłożę panu tę kwotę z własnej kieszeni, jako takiej — zełgał, bo już podjął w P. K. O owe 1.700 złotych — tylko pierw proszę podpisać. Pan czyta? Później pan sobie przeczyta, przecież kopię panu zostawiam.

Maciek podpisał, wsunął do kieszeni kopię listu i spojrzał wymownie na portfel, w którym mecenas przede wszystkim ulokował oryginał listu.

— Pan otrzymał trzysta złotych zaliczki, prawda?

— Święta prawda — przyznał Maciek.

— Więc musimy to strącić z owego tysiąca, jak również dalsze pięćset złotych za weksel, który jest w rękach trójki lichwiarzy. I poco pan się zadawał z takimi drabami! — zagadywał szybko, bo Maćkowi wydłużyła się fizjognomia, kiedy zamiast spodziewanego tysiąca otrzymał efektywnie tylko 200 złotych. — Ach, jeszcze jedno. Jestem namiętnym zbieraczem autografów sławnych ludzi. Niechże mi pan więc podaruje swoją fotografię z maleńką dedykacją na pamiątkę.

Tekst tej maleńkiej dedykacji przedsiębiorczy Bucio sam podyktował Maćkowi, a brzmiała dosłownie tak:

„Panu Mecenasowi"... (tu imię i nazwisko) „z wyrazami serdecznej wdzięczności za wiadomą przysługę pozwala sobie ofiarować tę fotografię Mac Luppo" (i data).

— Zasłużyłem sobie na to uczciwie — twierdził adwokat — bo wybawiłem pana z paskudnych tarapatów, jako takich.

— A co teraz będzie ze mną? — westchnął ex-Hamlet.

— Zaczeka pan, aż skończą kręcić „Hamleta" i przystąpią do realizowania nowego obrazu, wtedy ofiaruje im pan znowu swoje usługi. Przez ten czas niech pan otrzaska się trochę z grą filmową i...

— Ale gdzie?

— Gdzie? Ano w jakiejś szkole filmowej.

— Są takie szkoły w Warszawie?

— Oczywiście! Przypadkowo mam nawet zapisany adres najlepszej z tych szkół, proszę, niech go pan sobie odpisze.

Maciek uczynił to skwapliwie i podziękował „szlachetnemu doradcy" za tyle dowodów życzliwości.

— Przywyklem już do tego, że wszyscy artyści uważają mnie za swojego dobroczyńcę i opiekuna, jako takiego — przyznał skromnie Bucio, wykonał pożegnalne wiercenie w nosie i dodał na odchodnym. — Niech pan zgłosi się do tej szkoły zaraz dzisiaj i proszę powołać się na mnie...

Prosto od Maćka pojechał syndyk wytwórni „Świat-Pol-Film" do mieszkania Ziemka Prawdzica; ucieszył się tez szczerze, gdy mu tu powiedziano, że Ziemko wrócił nad ranem z jakiejś lumpki i jeszcze śpi.

— Zatym nic nie wie, co wczoraj zaszło w atelier — wywnioskował słusznie. — Proszę go zbudzić natychmiast, sprawa ogromnie pilna!

Zaspany Ziemko spojrzał niechętnie na gościa, który zaczął prosto z mostu: Czy Ziemko miałby ochotę zagrać wspaniałą rolę Hamleta?

— Przecież tę rolę gra Mac Luppo!

— Mogę go wygryźć z wytwórni w ciągu godziny!

— Zrobił jakąś grandę? — spytał Ziemko, ożywiając się od razu.

— Mniejsza z tym. Powtarzam mogę sprawić to, że rolę Hamleta itrzyma pan i dzisiaj zaczną kręcić z panem!

— Mecenasie drogi, złoty, kochany! Jak mam panu dziękować!

— No cóż, tak jak się dziękuje adwokatowi za skuteczną interwencję w bardzo ważnej sprawie... Nie chcę z pana zdzierać, pan wie jaką słabość mam do was, artystów, niechże więc będzie równa tysiączka.

— Ouuu!

d. c. n

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Strzeszczenie początku powieści).

Dwom inżynierom Haczewskiemu i Burskiemu udało się wynaleźć maszynę zapalającą na odległość. Niestety maszyna ta, jak ją nazwali „beba", została im wykradziona przez członków wywiadu ościennego niejakiego Grybskiego vel Gutermana i Beatę Krynicką, której udało się ponadto nawiązać romans z Burskim.

Przy wynalazcach pozostała tylko mała, ale najważniejsza część maszyny. Powtórna próba wykradzenia tej części zakończyła się śmiercią Grzywaka, w którego willi zamieszkiwali chwilowo Burski i Haczewski. W kilka dni potem Haczewski został porwany na ulicy i wywieziony z Poznania.

Na plan całej tej afery wpadł jedynie student Rutecki.

——o——

75)

Na to pytanie oczy Rachmila rozpaliły się jakimś dziwnym błyskiem.

— Niech pan szef mnie go podaruje — powiedział, maskując istotne uczucia, jakie wznieciło w nim wspomnienie kompana niedawnych wypraw.

— A cóż ty zamierzasz z nim uczynić? — zapytał szef spokojnie, mierząc Rachmila przenikliwym spojrzeniem.

— Pan szef wie, że nad takim nie można mieć litości — odparł wymijająco. — To zdrajca...

— Chcesz go zgładzić?

— Tak, ale pierwej odwdzięczyć mu się za to wszystko — wskazał na pokaleczoną twarz i dużego sińca na lewej kroni.

— Hmmm.. tak nie można — zauważył Lanicki. — Kto wie, czy jeszcze nie będzie nam potrzebny. Zemstę trzeba odłożyć na później, to jest do tego czasu, kiedy będziemy pewni, że nic już nie stanie na drodze naszym zamiarom.

— Pozwolę sobie zauważyć, panie szefie — odezwał się nieśmiało Guterman — że równie niebezpiecznie jest go trzymać żywego. To diabeł i kto wie, czy nawet w więzach nie potrafi nabawić nas kłopotu.

— Przesadzasz, wyolbrzymiając możliwości tego opryszka — skrzywił się szef wywiadu.

—A jednak lepiej byłoby już raz z nim skończyć. Świder ma wielu przyjaciół i kto wie, czy jego zbyt długa nieobecność w Poznaniu nie wywoła zrozumiałego zaniepokojenia w świecie przestępców. Nie wykluczam i tej możliwości, że nie jeden z jego przyjaciół zna tę kryjówkę i może tu przybyć lada dzień, w celu odszukania kamrata.

— I nie wyjdzie stąd wiecej — uśmiechnął się Lanicki. — Miałem dość czasu, aby zbadać wszystkie zakamarki i misternie konstruowane pułapki, jakie czyhają tutaj na każdego intruza. Damy sobie radę, Rachmilku. Zresztą pozwalam ci na wszystko, byleby tylko na razie nie pozbawić życia tego opryszka. Trzeba być daleko widzącym...

— Dziękuję panu szefowi — rzekł zadowolony i z tego Guterman, chciwy zemsty.

— No, czas mi w drogę — powiedział Lanicki, zbierając się do odejścia. — Auto ma czekać na drodze, za dwie godziny. Zostawiam tu wszystko na twojej wyłącznie opiece i postaraj się, abym nie miał powodów do niezadowolenia za powrotem. Spieszę na spotkanie z twoją słodką Beatą.. he, he, he... — zaśmiał się, ukazując dwa rzędy złotych zębów. — A i klientów muszę przyjąć w swym biurze. Detektyw nie może próżnować.. he, he, he...

Rachmil odprowadził go do wyjścia i wrócił niebawem do obszernej piwnicy, gdzie obaj szpiedzy zakwaterowali się na dobre. Na twarzy miał wypieki. Serce uderzało mu w piersi coraz silniej. Teraz dopiero mógł zedrzeć maskę obłudy i być samym sobą.

Dwie sprawy absorbowały umysł Rachmila Gutermana. nie pozwolić Lanickiemu dopiąć tego zasadniczego celu, który jego, Rachmila, kosztował dotąd tyle trudu i stwarzał perspektywę zdobycia zawrotnej sumy, oraz dokonać zemsty na zdrajcy Świdrze.

To pierwsze musiał z konieczności odłożyć na później; natomiast zemstą, bodaj połowiczną, nasycić się natychmiast. Zdawało mu się bowiem, że zewsząd słyszy zjadliwe, pełne szydertwa głosy naigrywania. Oto on, szpieg o nieprzeciętnych zdolnościach, dał się tak podstępnie wywieść w pole pierwszemu lepszemu opryszkowi i dopiero przebiegłość samego szefa musiała zażegnać wiszące nad nimi nieuchronnie straszne niebezpieczeństwo.

Guterman na to wspomnienie zgrzytnął zębami w przystępie wściekłości i zacisnął kurczowo pięści.

— Policzymy się, przyjacielu.. — syczał, zdejmując ze ściany pęk grubych kluczy. — Rachmil Guterman, którego chciałeś sprzedać tak podle, odpłaci ci za wszystko... poczekaj, kochany Świderku...

Zapalił latarkę i wyszedł na korytarz, nie zapominając zebrać ze sobą grubego bykowca. Chciał w okrucieństwie wyładować nadmiar tych przykrych, bolesnych uczuć, jakie zaciewały mu serce.

Lecz dziwne, że teraz, w miarę jak zapuszczał się coraz dalej w ponure, spowite grobową ciszą lochy podziemi, poprzedni animusz opuszczał go powoli ale stale. Zdawało mu się, że na każdym załamaniu chodnika, w każdej szczelinie muru czyha na niego jakieś niebezpieczeństwo. Było tu zupełnie inaczej, niż w obszernej, nieźle urządzonej piwnicy, jasno oświetlonej i zabezpieczonej silnymi, dębowymi drzwiami, które można było zaryglować od wewnątrz. Inaczej wyglądał pocięty korytarzami labirynt, ciemny, ponury i przejmujący.

Lęk przed tą straszną samotnością wpełzał do serca Rachmila Gutermana. Chwilami, kiedy napięcie nerwów dochodziło do punktu kulminacyjnego postanawiał zawrócić, a przez to, rezygnując na razie z zemsty na zdrajcy Świdrze, uciec od tej strasznej ciszy i przerażających przywidzeń.

Odwracał się wówczas w tył i widział przed sobą tę samą otchłań pustki i ponurej ciemności, które niejako zamykały drogę odwrotu. Brnął więc dalej, w stronę piwnicy Świdra, byleby jak najprędzej znaleźć się w obecności żywego człowieka, chociaż miał nim być jego największy wróg, znienawidzony opryszek.

Wreszcie, gnany panicznym strachem, stanął pod drzwiami więzienia Świdra.

Przekręcił klucz w zardzewiałym zamku, odryglował zaporę i popchnął ciężkie, dębowe dźwierze.

Uderzył go zaduch zgniłej wilgoci. Przywiecił latarką i wzrok jego zatrzymał się na leżącej w kącie, skulonej postaci opryszka.

Świder poruszył się i uniósł nieco głowę, mrużąc powieki z nadmiaru jasnego światła, które raziło jego przywykłe do ciemności oczy.

d. c. n.

Nowości wydawnicze

FERDYNAND ŚLIWIŃSKI: Jaką wybrać szkołę? Praktyczne informacje dla rodziców i młodzieży. Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych. Lwów 1937 r. Str. 64. Cena zł. 0.60.

Broszura p. Śliwińskiego ukazuje się bardzo na czasie. Przewidziane na jesień uruchomienie szkół licealnych stawia rodziców przed koniecznością dokładnego zorientowania się w nowym ustroju szkolnym. Zorientowanie się to książka p. Śliwińskiego może znakomicie ułatwić.

W sposób jasny i przystępny omawia autor nowy ustrój i oragnizację szkolnictwa, udzielając wyczerpujących odpowiedzi na wszystkie możliwe pytania z tego zakresu.

Książka jego jest cennym przewodnikiem nie tylko dla rodziców i wychowawców, ale i dla starszej młodzieży, której ułatwia trafny wybór zawodu. Niska cena powinna zachęcić wszystkich do zapoznania się z tą pożyteczną publikacją.

MIECZYSŁAW RYBCZYŃSKI: Wisła od źródeł do morza. (Drogi wodne i porty). Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych. Lwów 1937 r. Str. 176, 78 ilustr. Cena zł. 2.60.

Książka ta, ujęta w formę żywej i zajmującej opowieści, acz napisana przez znakomitego specjalistę - naukowca, zaznajamia młodych czytelników z naszymi drogami i urządzeniami wodnymi, ich stanem oraz znaczeniem gospodarczym.

Waga i żywotność poruszonych zagadnień dla państwa, mnóstwo cennych wiadomości z dziedziny komunikacji wodnej oraz wybitne walory literackie książki czynią z niej miłą i niezmiernie pożyteczną lekturę uzupełniającą w zakresie fizyki i geografii.

NA WESOŁĄ NUTĘ

KLIENT W OPAŁACH

Fryzjer, pan Szampioner, mydlił mnie nerwowo i od czasu do czasu zerkał gniewnie w stronę drzwi, przy których siedział jego synek.

Synek dłubał sobie w nosie i gwizdał cichutko: „Ja mam czas, ja poczekam", co widocznie denerwowało Szampionera, bo w pewnej chwili trzasnął mnie pędzlem w nos i wrzasnął wściekle:

— Beniek! Jak się pracuje, psiakrew, to się nie gwiżdże!

Beniek podniósł się niechętnie z krzesła i mruknął pod nosem:

— Kto pracuje? Ja tylko gwiżdżę.

Ta odpowiedź zupełnie wyprowadziła Szampionera z równowagi. Cisnął pędzel o ziemię, aż mydło prysnęło na sufit.

— Jak ty się odzywasz smarkaczu! Dosyć cię już mam kręcić się po zakładzie dłubać palcem w nosie i gwizdać: „Ja mam czas, ja poczekam"! Ja ci poczekam, to cię szlag trafi! W tej chwili bierzesz się do roboty! Golisz gościa!

Beniek obojętnie wzruszył ramionami:

— Z powodu jeszcze dobrze nie znam robotę za zarżnąć gościa nie odpowiadam!

— Jak ci klient da w gębę, to się nauczysz! — zgrzytnął zębami Szampioner. — W tej chwili bierzesz brzytwę i golisz!

Zerwałem się oburzony z fotela.

— Czy pan zwariował, panie Szampioner? Ten chłopak ma mnie golić?

— A co ma robić? — zaperzył się ojciec. — Gwizdać cały dzień: „Ja mam czas, ja poczekam?! Przecież on musi się nauczyć fachu!

— Na mojej brodzie?

— A na czym? Na organkach?! Pan nie chce, ten nie chce, tamten nie chce. To na kim on się nauczy? Co z niego wyrośnie? Łobuz, złodziej! A kto będzie winien? Pan!

— Dlaczego ja?

— Bo pan mu się nie daje uczyć! Pan się nie daje dziecku wyrabiać!

Nie chciałem brać na swe sumienie takiego grzechu. Ma przeze mnie zostać złodziejem? Ustąpiłem.

Zaczął mnie drapać. Pan Szampioner stał nad nim i co chwila ostrzegał:

— Ostrożnie gol! Żebyś sobie ręki nie skaleczył! Brzytwa jest ostra, jak cholera!

Kiedy wreszcie skończył bałem się spojrzeć w lustro. Wyręczył mnie pan Szampioner, który obejrzał uważnie robotę swego syna i spytał mnie z niepokojem w głosie:

— Przepraszam pana, czy pan nie jest zabobonny?

— Nie.

— Chwalić Boga. On pana skaleczył trzynaście razy. Myślałem, że pan będzie niespokojny.

ZE SPORTU

Zwycięstwo polskich lekkoatletów w trójmeczu Polska-Grecja-Czechosłowacja

W ostatnim dniu trójmeczu lekkoatletycznego Grecja — Czechosłowacja — Polska w Atenach nasi zawodnicy odnieśli znowu 6 zwycięstw na 9 konkurencyj i zwiększyli jeszcze różnicę punktów, dzielącą ich od swych przeciwników.

W całym meczu na 19 konkurencyj Polacy zdobyli 12 pierwszych miejsc, Grecy zaś 4, a Czesi tylko 3, zaś ogólna punktacja brzmi Polska 166, Grecja 125 i pół i Czechosłowacja 99 i pół punktów

Zwycięstwo Polaków jest kompletne. Uwidoczniło się to doskonale podczas uroczystości rozdania nagród, gdzie drużyna polska poza nagrodą im. króla Jerzego II, zdobyła jeszcze wiele nagród indywidualnych. Wyniki były naogół nieszczególne, co się jednak tłumaczy niedogodnemi warunkami sportowemi stadionu z początkiem sezonu i upałem. Nasi zawodnicy nie w każdej konkurencji byli w stanie wydawać z siebie wszystkiego i dlatego też nie osiągnęli swych najlepszych rezultatów.

Wyniki ostatniego dnia zawodów są następujące:

400 m płotki: 1) Mandikas (Grecja) 55.1, 2) Maszewski (Pol.) 56.6, 3) Rosicki (Czech) 57.5.

Skok o tyczce: 1) Schneider (Pol.) 4.03, 2) Thanos (Grecja) 3.90,

Rzut dyskiem: 1) Syllas (Grecja) 49.50, 2) Gieruʼto (Pol.) 42.15, 3) Tilgner (Pol.) 40.34

Bieg 1.500 m. 1) Kucharski 4.05.4 2) Georgacopoulos (Grecja) 4.06, 3) Soldan (Pol.) 4. 10.

200 m: 1) Popek (Pol.) 23.4, 2) Mandikas (Grecja) 23.5

Bieg 10 km. 1) Noji 32.42,5 2) Kyriakidis (Grecja) 32.44,2

Trójskok: 1) Luckhaus (Pol.) 14 47, 2) Natpliots (Grec) 13.75, 3 Palamiotis (Grecja) 13.66.

Rzut kulą: 1) Douda (Czech) 15.37, 2) Tilgner (Pol) 14.55

Sztafeta 4×400: 1 Polska 3.26.5, 2) Czechosłowacja 3.31.7, 3) Grecja 3.39.4 Drużyna polska biegła w składzie: Śliwak, Maszewski, Gąssowski i Kucharski.

Po rozdaniu nagród odegrano hymn narodowy, poczem drużyna polska pozdrowiła krzykiem trybuny. Do drużyny polskiej zbliżył się sławny zwycięzca Maratonu z r. 1896, Louis, który gratulował sukcesu Nojemu i Kacharskiemu. Polscy lekkoatleci podnieśli Louisa na rękach i podrzucili go trzykrotnie do góry przy zachwycie greckiej widowni.

Zawody lekkoatletyczne
w Dąbrowie

KPW. w Dąbrowie zorganizowało w ub. niedzielę zawody lekkoatletyczne, do których stanęli zawodnicy: Sokoła z Czeladzi i Dąbrowy, KPW. z Dąbrowy i kilku zawodników z Zawiercia.

Wyniki w poszczególnych konkurencjach były następujące:

Bieg 60 mtr.: 1) Puzio (Sokół — Czeladź) 7.4, Strojnowski i Mysior (KPW. Dąbrowa) po 7.7. **100 mtr.:** Puzio — 11.2. Borowiecki (Zawiercie) — 12.1, Mysior uzyskał czas 12 sek., lecz został zdyskwalifikowany za przekroczenie toru. **200 mtr.** Puzio — 24.2, Hacaga (Sokół — Dąbrowa) — 25. **800 mtr.:** Legawiec (Sokół — Czeladź) 2.13.2 Bytryk (Sokół — Czeladź) — 2.13.6.

3.000 mtr.: Parzniewski (niestowarzyszony) — 9:45.6, Musiał.

Sztafetę 4×100 mtr. wygrała drużyna Sokoła (Czeladź) — 49.4, KPW. (Dąbrowa) — 49.5.

Skok wzwyż: Borowiecki i Dudwał (K. P. W.) po 1.70 mtr.

Skok wdal: Borowiecki — 6.14 mtr., Macha (Sokół — Czeladź) — 6.05 mtr.

Pchnięcie kulą: Hacaga — 11.56 m., Juszczyk (KPW.) — 11.32 mtr.

Rzut dyskiem: Piekarski (Sokół — Czeladź) — 36.86 mtr., Hacaga — 35.90 m.

Bieg pań 200 mtr. wygrała Sobieniakówna (Sokół — Dąbrowa) — 36.6. Kierownictwo zawodów spoczywało w rękach p. Piętaka.

Po dwuch latach rozgrywek prowadzi zespołowo Sokół (Dąbrowa) — 94 pkt., przed Sokołem (Czeladź) — 92 pkt. i KPW. (Dąbrowa) — 83 pkt.

—————00O00—————

Tabela ligowa

Po niedzielnych rozgrywkach tabela ligowa ukształtowała się następująco:

Nazwa klubu	gier	pkt.	st. br.
Cracovia	9	14	27:5
Warta	8	12	17.6
A. K. S.	7	12	15:7
Ruch	8	12	18:9
Wisła	7	11	20.4
Warszawianka	9	10	13:17
Ł. K. S.	8	7	18.18
Garbarnia	8	7	10.13
Pogoń	8	5	7:14
Dąb	18	0	6:54

Wyścigi konne
W KATOWICACH

Niedzielne wyścigi konne z totalizatorem na torze brynowskim w Katowicach przyniosły następujące wyniki: :

Specjalna kontrola wykryła boocmacherów, których po stwierdzeniu personalji usunięto z toru Dodać należy, że winni w celach zysku pośredniczenia przy zakładach (boocmachery) podlegają w myśl art 12 Ustawy o Wyścigach konnych karze aresztu do 4 tygodni oraz grzywnie do 2.000 złotych.

W pierwszej z płotkami ok. 2800 mtr. o nagrodę 1.200 zł. wygrał Garłacz W. Bobińskiego pod chl. Pawlakiem w 3.25 — Tot. zw. 10 zł.

W drugiej płaskiej 2.100 mtr. wygrał King of Song hr. Korzbok-Łąckiego pod j. Szymańskim w 2.26 Tot. zw. 14 zł.

W trzeciej płaskiej — 2200 mtr. wygrała Tanagra 11. St. Fredera pod j. Kończalem II. w 2. 33 Tot. zw. zł. m. 12 i 17 zł.

W czwartej z przeszkodami — 4.000 mtr wygrał Gubernator St. Królickiego, pod j. Bardygułą w 5. 09 — Tot. zw. 11 zł m. 11 i 12 zł.

W piątej płaskiej — 1.800 mtr wygrała Garuffa st. „Bończa" pod j. Kowalczykiem w 2.02 Tot. zw. 13 zł. m. 11 i 12 zł.

W szóstej płaskiej 1.800 mtr. wygrała Esdras S. Zahorskiego pod j. Szymańskim w 2 — Tot. zw. 25 zł. m. 15 i 19 zł. Następne wyścigi w czwartek dnia 27 bm.

Piłka nożna
W PODOKRĘGU CZĘSTOCHOWSKIM

W ub. niedzielę rozegrano dalsze mecze o mistrzostwo A klasy podokręgu częstochowskiego. Wyniki były następujące:

TURYŚCI (Częstochowa) — WYSOKA (Łazy) 6:2 (3:0)

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Kaczmarek II (2) Olczyk, Matuszewski, Seweryn i Mączyński. Dla Wysokiej Lewandowski. Sędzia p. Szczupak.

BRYGADA — CZĘSTOCHOWKA 3:2 (1:1)

Brygada wystąpiła z pięciema rezerwowymi. Bramki zdobyli: Heyne I, Bąbkiewicz i Ciebecki, dla pokonanych Nawrot i Sikorski. Sędzia p. Piotrowski.

SKRA — WIKTORIA 2.1 (2:0)

Bramki dla Skry zdobył Langer dla Wiktorii Ruciński Sędzia p. Wiśniewski.

Po tych rozgrywkach sytuacja w podokręgu częstochowskim pozostaje nadal niewyjaśniona.

Kolarze Fortu Bema zwyciężyli
W DRUŻYNOWYM MISTRZOSTWIE POLSKI

W ub. niedzielę odbyły się zawody kolarskie o drużynowe mistrzostwo Polski. Do startu zakwalifikowało się sześć zespołów: po dwa z Warszawy i Poznania, po jednym z Łodzi i Krakowa. Na starcie stanęły tylko drużyny Fort Bema, Wima i W.T.C.

Wyścig prowadził przez Sochaczew do Łowicza i z powrotem z Łowicza przez Sochaczew do Warszawy (150 km.) Warunki na trasie bardzo ciężkie

W ostatnej klasyfikacji mistrzostwo drużynowe Polski zdobył Fort Bema (w czasie 4 g. 04m.), wicemistrzowski tytuł przypadł łódzkiej Wima (w czasie 4 g. 06 m.) Na trzecim miejscu znalazło się W. TC (w czasie 4 g. 21 m.)

Rozkład jazdy pociągów osobowych
obowiązujący od 22 maja 1937 r.

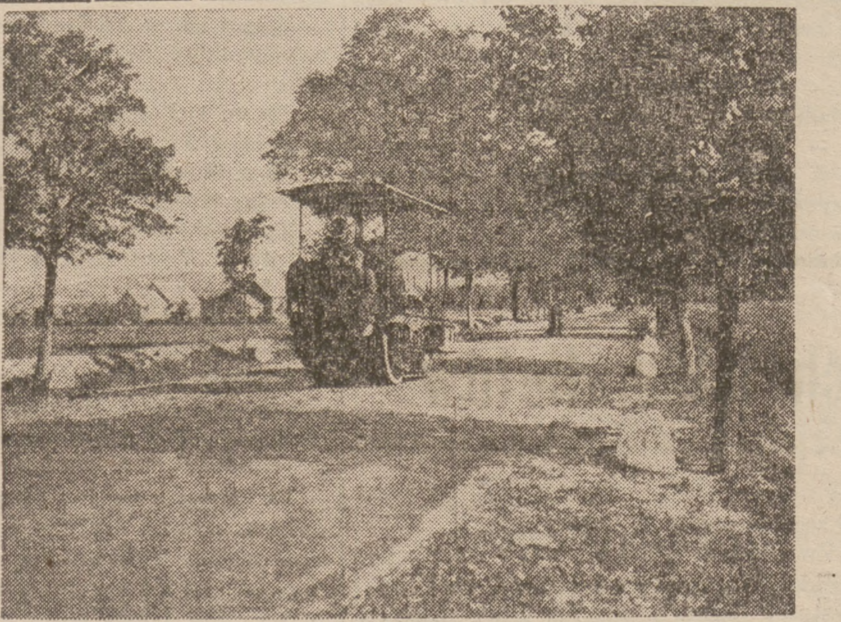
PRZYCHODZĄ DO SOSNOWCA:

z Warszawy: 5,35, 7,31 posp. 12.02. 16.33 posp. 21,45, Mte 22,40.
z Dęblina: 1 18
Dąbrowy: r 8,38, r.10 10
z Radomia: 11,29
Kazimierza: 7,29, 12,28, 17,12, 19,45, 21,30
z Rabsztyna: B 21,20
z Częstochowy: 9,43, 13 11 18,10 20,17 23,31.
z Tunelu: 8.16,19,31
ze Strzemieszyc: A4 40, C5,02 6,08, r7,16 14,03 r18,55, przez Kazimierz 7,29.
z Ząbkowic: 6,58, 9,07, 12,35 r14,26, 15,17 17,22 20,54.
z Zawiercia: r10,46 22,10.
z Charsznicy: 15,44.
z Skarżyska: Mt r21.20.
z Katowic: 0.11 3,20 r5 13 5.06 6.15 r Mte 6.43 r Mt 6.54 7.11 7.45, posp. 8.21 D8.57 9,59, 10.20 11,08 r12,06, 12,46 13,45 14,14 15.00, r15,29, 15,51, 16,07. 16,45 17,50 18,22 pos. 18.50, 19.10, r19,58, 21,02, 21,52, 22,35 23,15

ODCHODZĄ Z SOSNOWCA:

do Warszawy: 0.10, r Mte 6.44, posp. 8,22. 11,10 12.49, posp. 18.51
do Dęblina 16.12
do Dąbrowy: r5.15, r7.32, D9 00
do Kielc 3.25
do Kazimierza: 8.41 14.45 17.35 20.30 23.40
do Częstochowy: 5.52, 7.18 15.02, 15.47, 21.05
do Tunelu: 6.18, 14.17, 22. 39
do Strzemieszyc: 10.22, r15 35, 17,35 r20.00, 21.55, przez Kazimierz 23.40
do Ząbkowic: 7.48, 9.41, r12.03, 13.47, 15.53, 18.26, 23,17
do Zawiercia 19.12
do Skarżyska: r Mt 6.56
do Katowic: 1.26, A4.42 C5.04, 5.40, 6.10, 7.00 r7,21, 7,38 8 18 9.10 9.46 r10,13 r10.56, 11,53, posp. 12 03 12 36 13.15 14.05 r14.28 15.19 15,46 16.36, 17.24, 18,12, r18.57 19.54, 20.20 20.56, r Mt 21.22, B2122 posp. 21.47, 22.12 r Mt 22 41, 23.36.

A — kursuje w niedzielę i święta od 6.VI do 5.IX 37 r. i od 19.XII 37 r. do 27.II 38 r.
B — kursuje w niedziele i święta od 20.VI do 5.IX 37 r. z Rabsztyna, w którym to czasie MT ze Skarżyska do Katowic o godz 21.20 — 21.22 nie kursuje.
C — kursuje codziennie, a od 6.VI do 5.IX 37 r. i od 19 XII 37 r. do 27.II 38 r. tylko w dni robocze.
D — kursuje w dni robocze do Dąbrowy Górn. a w dni świateczne od 20.VI do 5.IX do Rabsztyna.
r — kursuje w dni robocze.



W związku ze zbliżającym się letnim sezonem turystycznym, który ściąga na wybrzeże automobilistów i motocyklistów z całej Polski, na szosach całego wybrzeża prowadzone są w szybkim tempie prace renowacyjne. Pokrywa się je masą asfaltowo - granitową, tworzącą idealnie gładką nawierzchnię.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.